

Noty USA i Anglii do Polski

Polska musi być państwem suwerennym

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wystosowały do rządu RP noty w sprawie przyszłych wyborów. Tekst tych not znany nam jest na razie jedynie z radia londyńskiego, lecz przypuszczać należy, że w najbliższych dniach rząd polski ogłosi zarówno obie noty, jak i swoją odpowiedź na nie.

Już dzisiaj należy stwierdzić, iż tego rodzaju interwencja jest rzeczą niezrozumiałą, jest po prostu całkowitym zaprzeczeniem suwerenności naszego państwa. O tę suwerenność nie można przestać walczyć, jeśli nie chce się by Polska stała się czyjąkolwiek kolonią. Wczoraj cytowaliśmy wywiad z ambasadorem polskim w USA, który chyba dość dobitnie podkreślił, że Polska nie będzie niczym satelitą, a tym bardziej nie będzie kolonią anglosaską.

Jest rzeczą przyjętą krytykowanie stosunków w państwach sojusznicznych i my Polacy umiemy cenić wszelkie przyjazne rady obojętnie skąd one pochodzą. Obie jednak noty opierają się po pierwsze na nieskontrolowanych pogłoskach, oraz na całkowitym niezrozumieniu sytuacji politycznej w Polsce. Nie pomoże powoływanie się na postanowienia krymskie i poczdamskie, gdyż żadne z nich nie zezwalają na interwencję w wewnętrzne sprawy Polski. A jak określić domaganie się przestania rządów anglosaskim projektu ordynacji wyborczej celem dokonania w nim poprawek przez oba rządy? Anglia może żądać podobnego uprawnienia jedynie w stosunku do swoich posiadłości, gdyż w każdym państwie suwerennym ustawy uchwała przedstawicielstwo narodowe jako ostateczna instancja.

Projekt ordynacji wyborczej nie jest zresztą jeszcze przecież gotowy, obracają nad nim przedstawiciele wszystkich partii politycznych, a więc tych 6 stronnictw, które mają być dopuszczalne do wyborów jako demokratyczne i antyhitlerowskie — w myśl nie tylko żądań anglosaskich, ale znanych już postanowień polskich.

Projekt ten będzie napewno dysku-

wany publicznie i zarówno USA jak i Anglia będzie mogła się z nim zapoznać. Rzecz charakterystyczna, że pomiędzy oboma notami jest zasadnicza różnica. Stany Zjednoczone mianowicie nie domagają się tak jak Anglia zatwierdzenia ustawy wyborczej i prawa poprawek.

Noty te zbiegają się zresztą z innymi posunięciami dyplomatycznymi w stosunku do małych państw europejskich. Należałoby powiedzieć tym wszystkim,

ktoży tak się Polską interesują, aby ją wreszcie zostawili w spokoju, a jeśli są nam tak rzeczywiście życzliwi, to niech nam domogą raczej do stabilizacji naszego życia gospodarczego i politycznego, niech zlikwidują u siebie zagraniczne ośrodki dywersji, niech zrozumieją, że to my, a nie oni pierwsi biliśmy się o ich wolność i w walce tej ponieśliśmy więcej strat, aniżeli nasi opiekunowie łącznie.

„PREZYDENT“ RACZKIEWICZ NA WIECU W LONDYNIE

LONDYN (ob. wł.) Jak dowiadujemy się obecnie, w Londynie odbył się wiec w gmachu zarządu miejskiego, na którym obecny był Raczkiewicz, Arciszewski, Bor-Komorowski, Pelczyński i wielu przywódców emigracji. Równocześnie donoszą z Londynu, iż emigracyjni działacze polityczni wydali jako „Polskie Stron-

nictwa Polityczne” wspólną odezwę, w której czytamy 4 punkty programu:

1) obrona człowieczeństwa, 2) obrona praw narodu do własnego życia, kultury i wolności, 3) obrona cywilizacji, 4) obrona zasad powszechnego porządku.

Nie wiadomo tylko, dlaczego właśnie na emigracji chcą oni realizować ten program.

SPRAWA DUŃSKA

LONDYN (Obsł. wł.). Specjalny korespondent „Times’a” w długim artykule w sprawie mniejszości duńskiej w południowym Szlezwigu, stwierdza, że władze brytyjskie użyły całego wysiłku, aby zadowolić słuszne duńskie żądania. „Władze brytyjskie mogły zrobić więcej, w celu zalogowania Danii, godząc się na administracyjne odłączenie Szlezwigu od Holsteinu. Niesłusznym jest oskarżanie ich o ustanowienie specjalnej komisji administracji dla obydwóch tych prowincji. Taki zarząd został wprowadzony wiele lat temu przez Niemców”.

Władze brytyjskie przyznają, że obecne warunki w południowym Szlezwigu obrażają uczucia Duńczyków, ale warunki te są następstwem okoliczności, których Anglii nie stworzyli i których nie mogą zmienić. Artykuł dowodzi, że rząd duński zaniedbał ubiegania się o zmianę granic.

W dalszym ciągu artykułu autor pisze, że żaden rząd duński nie jest skłonny do wymiany mniejszości w Danii i Niemczech, ale Dania ma naturalnie pełne prawa w każdym czasie żądać zmiany granic przed ostatecznym zawarciem pokoju.

Na wzrost liczby członków Stowarzyszenia

Duńczyków wpłynęło rozdawnictwo paczek UNRRA, ale istniały również dwie inne ważne przyczyny. Zamieszkała mniejszość duńska jak również niemiecka niechętnie widzi uchodźców i pragnęłaby ich usunięcia. Drugą przyczyną jest fakt, że niektórzy Niemcy w Flensburgu, ośrodku kultury duńskiej w południowym Szlezwigu — zdają sobie sprawę, że miasto to zyskałoby stając się miastem duńskim i w ten sposób sobą uniknęłoby skutków układu w Poczdamie — „planów odprzemysłowienia”.

Nenni o jedności socialistyczno-komunistycznej

RZYM (PAP). W wywiadzie udzielonym „Messagero”, Piotr Nenni, przywódca partii socjalistycznej, wyraził opinię, że nie może być na razie mowy o nowym kryzysie rządowym, ponieważ jedynie możliwym w obecnej sytuacji jest rząd współpracy trzech partii masowych. Nenni położył nacisk na żywotność paktu jedności akcji między socjalistami a komunistami, który nazwał nieodzownym warunkiem rozwoju życia demokratycznego kraju.

Proces quislingowców w Lublanie

BELGRAD (PAP). Z Lublany donoszą, że przed trybunałem wojskowym w Lublanie na procesie przeciwko uczestnikom wojskowych organów quislingowskich rozpoczęto przesłuchiwanie pierwszego oskarżonego Jusicia. Z dotychczasowych jego zeznań wynika, że działalność quislingowców skierowana była przede wszystkim przeciw demokratycznym elementom kraju.

Szukała skrzyni klejnotów w obozie

BERLIN (PAP). Wdowa po Józefie Kramerze, niedawno straconym przez powieszenie zbrodniarzu z Belsen, została aresztowana, ponieważ usiłowała przedostać się na teren obozu w Belsen, w celu odnalezienia ukrytej tam skrzynki klejnotów. Skrzynkę ukryła Irma Green, która została stracona wraz z innymi strażnikami obozu za okrucieństwa, popełniane w stosunku do internowanych. Po aresztowaniu wdowy po Kramerze, zarządzono natychmiast poszukiwania, jednak skarbu nie znaleziono.

Kongres sjonistyczny odbędzie się z końcem listopada

PARYŻ (PAP). Ogłoszony tu komunikat agencji żydowskiej stwierdza, że ze względu na powagę sytuacji w Palestynie, w końcu listopada odbędzie się kongres sjonistyczny. Agencja żydowska oświadcza, że mogłaby wziąć pod uwagę tylko takie rozwiązanie problemu palestyńskiego, które przewidywałoby odbudowę państwa żydowskiego, nie będzie natomiast uczestniczyła w żadnej dyskusji opartej na planie brytyjskim.

Majątek Mussoliniego

RZYM (PAP). Włoski urząd intendencji finansowej informuje, że wartość mienia Mussoliniego w Mediolanie szacuje się na przeszło 700 milionów lirów. Ponadto w Gargnano, Sodo i Co. mo znaleziono rzeczy olbrzymiej wartości, należące do dyktatora Włoch: meble orientalne, obrazy słynnych malarzy, medaliony, znany powszechnie naszyjnik „Annunziata”, brylanty, złoto, oraz 27 pak z cenną zawartością, które Mussolini miał przy sobie w czasie ucieczki.

Przyszłość Austrii

LONDYN (BBC). W piątek we Wiedniu zebrała się Rada Sojuszników dla Austrii. Przedstawiciel radziecki zaproponował, aby ustawa o upaństwowieniu była uznana jako ustawa konstytucyjna t. j. jako ustawa wymagająca pisemnej aprobaty sojuszniczej Rady Kontroli.

Korespondent „Times’a” we Wiedniu donosi, że austriacki minister spraw zagranicznych przeprowadza w Paryżu rozmowy na temat przyszłości Austrii po wycofaniu się UNRRA z tego kraju.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych zwraca się do Smutsa

PARYŻ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych zaapelowała w piątek do Smutsa, wysuwając żądanie, aby rząd Unii Południowo-Afrykańskiej rozpatrzył protesty 50 tysięcy górników kopalni złota w ich konflikcie z pracodawcami w Johannesburgu. Federacja zwróciła się do Smutsa z prośbą o przyjęcie jej delegacji dla omówienia tej sprawy.

Zamach na lokal socjalistyczny w Mediolanie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że neofaszyści rzucili granaty ręczne i ostrzelali z karabinów maszynowych dom ludowy w Mediolanie, w którym mieściły się biura partii socjalistycznej i komunistycznej, w chwili, kiedy odbywał się tam wiec. Równocześnie w podziemiach gmachu wybuchła bomba zegarowa. Nikt z osób uczestniczących w zebraniu nie padł ofiarą zamachu, tylko na schodach znaleziono zastrzelonego 16-letniego młodzieńca. Jeden zamachowiec został ujęty.

W kilku zdaniach

Litwinów ustąpił ze stanowiska wiceministra. Turcja odrzuciła notę ZSRR w sprawie Dardaneli.

Napięcie pomiędzy USA a Jugosławią zmalało.

La Guardia zwiedził Śląsk.

Rząd w Indiach został utworzony z członków partii Kongresu.

Wschodnie Czechy zniszczył huragan.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze naszego pisma, chochlik drukarski zniekształcił artykuł „Dla czego Anglosasi nie lubią rządu polskiego”. Artykuł powinien się zaczynać od słów:

WASZYNGTON (x). Pismo amerykańskie „Brooklyn Citizen” pisze: „Gdyby obecny rząd polski miał za sobą moralne poparcie dwóch wielkich demokracji, jakiego te demokracje uczyniły reakcyjnemu rządowi Grecji, zwolennicy Andersa nigdy by się nie odważyli dokonywać tego, co dokonują. Wydaje się niestety, że na łaskę w oczach Ameryki i Anglii bardziej zasługują reakcyjne, niż demokratyczne i cywilizowane rządy”.

Kto fabrykuje nastroje wojenne

NOWY JORK (ob. wł.) W Stanach Zjednoczonych odżył Ku-Klux-Klan. Wiadomość ta, pojawiająca się na łamach prasy światowej, odświeża nieco kulisy wewnętrznej polityki amerykańskiej, a w związku z tym fabrykację wojennych nastrojów. Ci, którzy jeszcze wczoraj głosili izolacjonizm, dzisiaj domagają się interwencji w Europie. Powstała na nowo „germańsko-amerykańska liga republikańska”, domagająca się ochrony hitlerowców w Niemczech. Wiele gazet i agencji prasowych zajmuje się wyłączeniem rehabilitowaniem narodowego socjalizmu. W Stanach Zjednoczonych wydano mnóstwo pieniędzy na ratunek jugosłowiańskiego zdrajcy Michajłowicza, w Stanach Zjednoczonych przyjmują pewne

koła Bora-Komorowskiego dolarami. Stosunek do Związku Radzieckiego nasświetlają wnikliwe listy z podróży ogłoszone przez znanego pisarza radzieckiego Ilję Erenburga. Jego amerykańskiego towarzysza nazywała prasa przedstawicielem GPU, a ta sama prasa traktuje występy piktarczy Czerwonej Armii jako przygotowywanie podboju świata. To wszystko, co pisze się tam o sprawach zagranicznych, ma na celu osłonięcie własnych niedomagań społecznych. Ameryka nie zaznała wszystkich okropności wojny, to też najdrobniejsze niedogodności wydają się Amerykanom olbrzymimi cierpieniami. Zdemonstrowani robotnicy nie chcą wojny. Chcą oni pokoju i pracy.

Krzywe zwierciadło PSL

Wiemy, jakie winy ponosi Mikołajczyk wobec naszej rzeczywistości politycznej. Mało, że stępował inicjatywę bloku wyborczego. Wykazał tylko tym, że prowadzi politykę wtórną. Po raz pierwszy okazał się zależnym od mafii „londyńskiej” i dysponentów zagranicznych, gdy popełnił błąd polityczny w gorące miesiące roku 1944 i podczas pobytu w Moskwie. To nas kosztowało. Te dary myślny zapłacili tym czy tamtym miastem — albo całym terenem. Szkoda już teraz wspominać.

A stępowanie bloku wyborczego, czyż nie umocniło pozycji reakcji w Polsce? Tak. Czy na te wiadomości podziemie faszystowskie nie wymienilo huczniejszych strzałów w pierś demokratów? Tak. PSL umie kapitalizować trudności. Liczyło, że niezdolność da mu władzę w ręce. Im więcej chaosu, im więcej niedokładności w naszym życiu („czym gorzej — tym lepiej”), tym bardziej realniejsza widziała się p. Mikołajczykowi wizja władzy. Dlatego tak PSL pragnęło wyborów podczas żniw. Nie chodziło mu bynajmniej o wykazanie prawdziwego zróżnicowania politycznego. Wybory minęłyby się wtedy z celem. Zwyciężyłby — bandyctwo i przekora. Układ sił politycznych zostały przedstawiony w krzywym zwierciadle.

Na taką eksperyment demokracja nie zgodziła się. Wolała poczekać na popłatwę gospodarczą i otrzeźwienie polityczne.

Mimo wszystko PSL dalej liczy na wierność podziemia przy urnie wyborczej i nie tylko przy urnie wyborczej... Dalej ukazuje rzeczywistość w krzywym zwierciadle.

Wszystkiemu winien rząd...
Partie zblokowane nie chcą zgody...
Wybory wszystko zmienia...

Uwagi te piszę na marginesie zjazdu powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu. Zjazd odbył się z udziałem p. Witaszki z Krakowa. On też wytoczył nową broń przeciwko partiom zblokowanym, a przede wszystkim przeciwko PPR. Argumenty śmieszne i obliczone na naiwnych. Świadczą one tylko o utracie zdrowego rozsądku u przywódców PSL.

A więc:
PPR nasyła bandytów i faszystów do PSL.
Wies będzie mogła zawdzięczać towary przemysłowe tylko PSL (Chodzi o akcję jesienną).
Po wyborach będzie gorzej...(!)
My jesteśmy demokracją, reszta to faszysty...
My tylko jesteśmy ideowcami...
Myśmy walczyli o Polskę w lasach, inni współpracowali z Hitlerem.

Jeszcze raz krzywe zwierciadło. W tym fałszywym kontrefekcie chciało by się ujrzeć PSL jako zbawcę ojczyzny i — według jego życzeń — do takiej roli powinno by kreować społeczeństwo.
Czyż zdrowy rozsądek może przyjąć twierdzenie p. Witaszki, że PPR nasyła do Polskiego Stronnictwa Ludowego faszystów i bandytów. Śmieszność narzuca się z całą wyrazistością. Czy po to partia robotnicza ma bawować elementy przestępcze, by te z kolei strzelały do towarzyszy partyjnych? Polska wie, ile pada PPR-owców... A pan Witaszek chce powiedzieć, że PPR-owcy lubują się we własnej śmierci i grobach towarzyszy partyjnych...

Drugi fakt: Komu wieś będzie zawdzięczać towary przemysłowe na ogólną wartość 50 miliardów złotych? Tylko partiom robotniczym, które doprowadziły do wzrostu produkcji przemysłowej w kraju. Trzeba było przezwyciężyć wielkie trudności obiektywne, trzeba było w okresie początkowym odbudowy żądać od robotników zafundowania na kredyt. Kto to wziął na swoje barki? Opozycja wszystko czyniła, by doprowadzić do strajków i zahamowania produkcji.

PSL insynuuje, że dopiero po wyborach wieś doświadczy rządów demokracji ludowej... Co ma się stać? Pan Witaszek rozsiewa dywersyjne plotki. Co miał na myśli? Może znów kołchozy, może znów Sybir...? Kto to wie... PSL nie

chce stabilizacji politycznej, chce chaosu. Chce podenerwować chłopów przed wyborami.

A jak PSL-owcy walczyli o Polskę, to naród wie doskonale... Trzeba było, by zdrowa część BCH, by ich „doły” wylał się epod „londyńskiego” kierownictwa, by zaczęły działać. A przecież pamiętamy oświadczenie w „Żywiu i Broni”, że udział w partyzantce leśnej jest... zdradą narodu.

Śmieszne jest wyliczanie przez p. Witaszkę siły AL i BCH. Politycy PSL-owcy zdolni są do li cytacji liczb. Ważne były i są czyny. Tych cytowanych 6 AL-owców mogło więcej zrobić w wymienionej gminie, niż całe bataliony, które stały z „bronią u nogi”.

Mowa p. Witaszki nie wzbudziła entuzjazmu. Po pierwsze pan Maciaszek stwierdza z ubolewaniem, że nikt się nie zapisał do głosu. Cóż to

znaczy? Że wieś nie jest PSL-owska, najwyżej jest zdeorientowana. Zdeorientowana tym, że — jak mówił ob. Lipień w związku z referendum — kierownictwo terenowe PSL-u nakazywało do ostatniej chwili głosować 3 razy „nie”, a dopiero w ostatniej chwili zmieniło hasło na 2 razy „tak”. Zdeorientowana wieś jest tym, że ciągle się mówi o rozłamie w bloku demokratycznym, o przyjaźni PPS do PSL, a rząd jak trwa, tak trwa. A PPS, jak nie dawała się wzięć na prawicową frondę, tak do tej pory się nie zmieniła.

PSL chce w polityce podnieść ciśnienie barometryczne. Nie uznając dialektyki, musi uznać jej skutki. Wszystko się dzieje w Polsce na opak liderom PSL.

Falszują sens przemian, bo boją się zostać osamotnieni.

PIOTR SZARY

Zadania Rady Szkół Wyższych

Prezes Rady Ministrów udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień co do zadań nowo utworzonej Rady Szkół Wyższych.

Dlaczego powołano Radę?

Rząd uznał, że sprawa nauki w ogóle, a szkół wyższych w szczególności jest tak ważna i tak paląca, że nie można jej rozstrzygnąć w ramach jednego resortu.

Jakie prace czekają Radę?

Rada ma przepracować pewne problemy, zaprojektować reformy wyższego szkolnictwa. Wykonanie wskazań dalej pozostanie w kompetencjach Ministerstwa Oświaty. Rada ma także opracować projekt dalszej demokratyzacji szkół wyższych.

Czy skład osobowy Rady sprzyja jej zadaniom?

Rada będzie tylko organizatorem pracy nad rozwiązaniem problemów, które wchodzi w jej zakres działania. Rada będzie za-

praszać do pomocy szerokie sfery naukowców.

A jak Rada zapatruje się na sprawę uposażeń nauczycielskich?

Sytuacja materialna nauczycieli i naukowców jest niezadowolająca i wymaga znacznej poprawy dla dobra oświaty i nauki. Takie zadanie m. in. stawia sobie Rada.

Na czym ma polegać demokratyczny charakter szkół wyższych?

Dotyczy to przede wszystkim organizacji studiów politechnicznych. Obecna nie odpowiada zapotrzebowaniu na specjalistów nowych zupełnie dziedzin przemysłowych. Trzeba odpowiednio rozmieścić szkoły wyższe z uwzględnieniem geografii. Trzeba dać możliwość młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligentnej kontynuowania studiów w swej specjalności.

Ponadto chodzi o wychowanie młodzieży.

Odnaleziono film-dokument z Powstania

W okresie powstania warszawskiego pracowała na terenie Warszawy ekipa filmowa Armii Krajowej, nakręcając długometrażowy film dokumentalny z przebiegu powstania.

Operatorzy filmowi przydzieleni do oddziałów szturmowych, sfilmowali wszystkie niemal większe akcje powstańcze, które miały miejsce od 1-go sierpnia — do mniej więcej — połowy września.

Poza tym sfilmowano szereg charakterystycznych momentów z życia powstańców i ludności cywilnej w tym okresie.

Film jeszcze w czasie powstania został wy-

wolany i był wyświetlany w okresie powstania w kinie „Palladium”.

Po kapitulacji, oryginał filmu został ukryty przez ugrupowanie „Chwatów” na ulicy Wileńskiej.

Dowiadujemy się, iż film został odnaleziony, należycie zabezpieczony i ma być przekazany „Filmowi Polskiemu”.

Spółeczeństwo ma niezachwianą pewność, iż Film Polski, zdając sobie sprawę, że jest to jedyny w swoim rodzaju autentyczny dokument z okresu powstania, odniesie się do depozytu z należytym pietyzmem.

18 milionów dolarów obrotu z Francją

(dz) W ramach zawartej z Francją umowy handlowego przewidywane jest z Francji i jej imperium kolonialnego import następujących towarów: rudę żelazną, fosforyty, maszyny włókiennicze, maszyny do bicia dróg, samochody, sprzęt elektrotechniczny, aparaty precyzyjne, instrumenty naukowe, książki, lekarstwa i surowce farmaceutyczne, chemikalia, filmy, aparaturę kinematograficzną itd.

Polska wywozić będzie do Francji przede wszystkim węgiel, następnie ołów, cynk, nasłona, ziarna lecniczne, wyroby przemysłu włókienniczego i inne.

W porównaniu z przedwojenną wymianą towarową, która wyrażała się sumą około 9 milionów dolarów, zawarta umowa przewidywa tak po stronie wywozu jak i przywozu obrót w wysokości 18 milionów dolarów.

Niezależnie od zawartej umowy przemysł francuski dostarczy Polsce nowoczesnych maszyn i sprzętów do budowy elektrowni o łącznej wartości 400 milionów franków. Wraz z transportem sprzętu przyjadą do Polski francuscy fachowcy w celu przeprowadzenia montażu tych urządzeń. Jedną z najważniejszych prac będzie budowa linii wysokiego napięcia Śląsk—Warszawa, o mocy 220 tysięcy volt.

Otrzymujemy od UNRRA penathiasin

(dz) W okresie od maja do sierpnia br. Polska otrzymała oprócz 27 skrzyń medykamentów i instrumentów, 600 skrzyń nowego, przeciwrabaczego leku weterynaryjnego, dotąd w Polsce nieznanego. Z uwagi na wielką siłę działania, środek ten przedstawia dużą wartość. Jednakże stosowanie i dawowanie go dozwolone jest jedynie lekarzom weterynaryjnym, ma bowiem przedawkowanie powoduje natychmiastową śmierć zwierzęcia. Nadesłane medykamenty i narzędzia weterynaryjne rozdzielone zostaną między wyższe uczelnie weterynaryjne, lecznice państwowe i państwowe majątki na terenie województwa gdańskiego, gdzie przebywają w leczeniu chore konie, z dostaw UNRRA.

Młodzież polska buduje linię kolejową w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Cała prasa jugosłowiańska zamieszcza wiadomości o pracy polskiej młodzieży przy budowie linii kolejowej w miejscowości Brzka—Banowice i zaznacza, że stanowi to wielki wkład do odbudowy demokratycznej Jugosławii, jak również przyczynia się wybitnie do pogłębienia stosunków braterstwa i przyjaźni między narodem polskim i narodami Jugosławii.

Profesorom dzieje się krzywda

„Życie Warszawy” porusza jedną z ważnych bolączek naszego życia, mianowicie uposażenia pracowników naukowych. Obecnie profesor zwyczajny zarabia 6.750 złotych, nadzwyczajny — 5.715, adiunkt — 4.865 złotych, starszy asystent — 4.515 zł, młodszy asystent — 4.190 zł. (Stawki te w Krakowie są mniejsze o 650 zł.). Oczywiście do tych zasadniczych wynagrodzeń dochodzą czasem dodatki np. dla dziecka 570 zł, a dla kierownika zakładu 150 złotych miesięcznie. Ostatnio zarobki asystentów wzrosły bardziej, aniżeli profesorów. Jednak nadal w obu wypadkach nie zapewniają minimum potrzebnego do życia tego rodzaju pracownikom. Naukowcy polscy powinni jak w innych krajach być specjalnie cenioną i dobrze opłacaną grupą pracowników. Trzeba im zapewnić mieszkania i uregulować płace. — Rzec jest do przeprowadzenia, gdyż grupa ta obejmuje nie więcej niż 5.000 osób.

Telegramy z Polski

Premier przyjął ambasadora brytyjskiego. Eksportować będziemy cement, pierze i węgiel; dostaniemy auta i zegarki.
Ku czci Stanisława Dubois odbyła się w Warszawie uroczysta akademja.
Sprawa o „księstwo góralskie” znajdzie się wkrótce przed sądem.
Ofiary gradobicia na Podkarpaciu otrzymały 10 milionów zł. pomocy.

Pochyła się sztandary...

Dnia 21 bm. minęło 21 lat od dnia, kiedy rozstrzelani zostali w Warszawie tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski. Zostali rozstrzelani — za obronę ruchu robotniczego przed reakcyjną prowokacją, za próbę unieszkodliwienia prowokatora, który zakradł się w szeregi organizacji robotniczej.

Postacie tych bojowników sprawy proletariackiej, zamordowanych „legalnie”, z zachowaniem form prawnych przez rozbestwioną reakcję, należą do długiego szeregu męczenników sprawy robotniczej w Polsce, budowniczych polskiego ruchu robotniczego, poprzedników Polskiej Partii Robotniczej. Postacie ich — to zarazem przykład, jak bohaterские, jak oddane, jak nieugięte kadry posiadał ruch robotniczy w Polsce.

Władysław Hibner — dziecko robotniczej rodziny. Od dwunastego roku życia walczył w szeregach ruchu robotniczego. Uczestnik rewolucji 1905 r., działacz PPS Lewicy, a potem Komunistycznej Partii Polskiej, powracający z więzienia na posterunek bojowy, mówiący dumnie na sądzie: „Jeśli chciałbym jeszcze żyć, to tylko dlatego, aby służyć nadal sprawie robotniczej — jeśli zostanie skazany na śmierć umrę godnie, jak przystało na uczciwego rewolucjonistę”.

Henryk Rutkowski i Władysław Kniewski, młodzi warszawscy metalowcy, byli żołnierze Wojska Polskiego, obaj od 1922 r. członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży, obaj wielkimi politycznymi, skazani na więzienie za działalność rewolucyjną, twardo i nieugięte patrzący śmierci w oczy w godzinie wielkiej próby.

Te postacie są godnymi następcami Kasprzaka i Okrzei. Są one i pozostają po dziś dzień, promiennym wzorem dla nowych pokoleń klasy robotniczej. Duch, który ich ożywił w walce, odżył w bojownikach Gwardii Ludowej, w żołnie-

rzach słynnego młodzieżowego batalionu „Czwartaków”.

Władysław Hibner mówił przed sądem reakcyjnych morderców:

„Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski. Już w r. 1905 walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeżeli powstanie Polska niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w 1893 roku”.

*

(RAP). Poznałem ich w roku 1921 czy 1922 w Klubie Młodzieżowym na Woli (Wolska 44).

Długie, ponure podwórko dzielnicy robotniczej. Parter. Pokój prostokątny o 3—4 oknach, mimo to dosyć ciemny. Umebowanie proste, aż za proste. Stół, parę ławek, pod jedną ze ścian dwie szafy: biblioteka. Na ścianie portrety Marksa i Engelsa obramowane czerwienią. Tutaj grupowało się życie młodzieży robotniczej — tej świadomej i walczącej — Woli i nie tylko Woli. Był to obok Uniwersytetu Ludowego na Oboźnej drugi legalny punkt zborny ZMK (Związek Młodzieży Komunistycznej) w Warszawie.

Wprowadził mnie tam pewnego ciemnego wieczoru znajomy student. W pokoju gwarowo, rojowo. Czuję się trochę nieśmiało, nieznany mi środowiskiem chłopów i dziewcząt. Siedzą grupki i dyskutują ze sobą. Ktoś czyta gazetę, inny półgłosem nuci.

Towarzysz mój podprowadza mnie do stołu, przy którym młody chłopak wydaje książki. — Przedstawia mi go „Hugo”. O nazwisko nie pytam, gdyż na tyle znalazłem już arkana konspiracji. Znacznie później, gdyśmy się już zaprzyjaźnili, dowiedziałem się, że to był Władek Kniewski. Po dniu czy dwóch poznałem jego

przyjaciela „Henka” — Rutkowskiego. Przez całą zimę spotykaliśmy się w klubie, często, najczęściej przy szafie biblioteczek. Z początku „Hugo” pokazywał mi nieskomplikowany mechanizm klubowego bibliotekarstwa, a później był jednym z najgorliwszych czytelników.

Czytaliśmy wtedy dużo wszystkiego. Zgłębiałismy tajniki marksizmu. Dyskutowaliśmy zawzięcie. Podziwiałam zdrowy sąd tych młodych robotników. „Hugo” i „Heniek” cieszyli się wśród towarzyszy najgłębszym poważaniem.

Nie było tak, jak to sobie naiwnie wyobrażałam, że ja, inteligentka, z wysokości mego wykształcenia pierwszego roku uniwersytetu, będę uświadamiała „biedną” młodzież robotniczą.

Jeżeli ktoś w tym czasie był stroną wyższą ideowo, to raczej oni w stosunku do mnie. Z dziedziny ekonomii, marksizmu, ruchu robotniczego, umieli bez porównania więcej ode mnie, i to nie tylko to, czego ich nauczyło życie samo, wyzysk fabrykanta, czy kamienicznika. Ta praktyka życiowa miała porządną podbudówkę teoretyczną przeczytanych książek, wysłuchanych wykładów tu w klubie, czy też w Uniwersytecie Ludowym.

W soboty wieczorami było w klubie wesoło — tańcówki, zabawy okolicznościowe, lub ot tak po prostu śpiewanie, skakanie.

I tutaj „Hugo” nie pozostawał w tyle. Bawił się na całego, tak jakby przeczuwał, że w jego krótkim życiu niewiele tego będzie.

Niedługo potem policja, na rozkaz rządu Chjeno-Piasta zamknęła klub. (Rewizje odbywały się tam często i przed tym). Od tego czasu spotykaliśmy się rzadko, tym bardziej, że „robiliśmy” na różnych placówkach. Wiedziałam, że „Hugo” i „Heniek” pracują dużo i dobrze. Ze partia poleca im poważne zadania, które wykonują sumiennie.

Lato 1925. Okres wakacyjny, który spędzam w Poroninie. Leżę na werandzie i czytam „Przedwiosnie” Żeromskiego. Ktoś przynosi przesław-

nego IKCa. Na pierwszej stronie odblaskami literami wiadomość o straceniu Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego. Książka wypadła mi z ręki. Znikło zaciękanie losami Cezarego Baryki. Czuję, że z mego życia zostało wyrwane coś świetlanego, czego brak będę odczuwać często, że trzeba pracować więcej i lepiej, by być godnym tych, których zamordowano.

Minęło od tego dnia wiele lat, w ciągu których więzienia sanacyjne, Bereza i faszysty hitlerowski zabrali niejednego cennego, bliskiego i drogiego towarzysza.

Oni byli dla mnie pierwszymi towarzyszami, brutalnie wyrwanymi życiu przez przemoc klasową. Może dlatego trudno o nich dotychczas myśleć bez wzruszenia, trudno zapomnieć te chłopięce twarze.

*

Polska Partia Robotnicza wie dobrze, że jej zwycięstwa i sukcesy wyrosły z uporczywej pracy tych wszystkich, którzy przez długie dziesięciolecia budowali swą ofiarnością i swym trudem polski ruch robotniczy, tych wszystkich, którzy w Polsce za sprawą robotniczą szli do carskich, kajzerowskich czy sanacyjnych i endeckich więzień, tych wszystkich, co ginęli w „kamienicznych workach”. Szlisselburga i męczyli się w bereskiej katowni.

Władysław Hibner, Henryk Rutkowski, Władysław Kniewski należą do najpiękniejszych postaci w długim szeregu tych bojowników naszej wielkiej sprawy. I dlatego w rocznicę ich śmierci pochyla się nad ich mogiłą na stoku warszawskiej Cytadeli czerwone sztandary naszej partii, zwycięskiej partii polskiego ludu, czołowej siły narodu, prowadzącej Polskę nowymi drogami ludowej, robotniczo-chłopskiej demokracji.

TURCJA CHCIAŁA DZIELIĆ ROSJĘ WSPÓLNIE Z NIEMCAMI

Wymowa odnalezionych dokumentów z tajnego archiwum niemieckiego

Dwuznaczna rola Turcji w ostatniej wojnie, którą dzisiaj rząd turecki próbuje za wszelką cenę obronić, nie pozostawiała żadnych wątpliwości nawet pobieżnemu obserwatorowi zdarzeń na widowni międzynarodowej. Istnieją jednak możliwości wykazania, na czym istotnie ta dwuznaczna rola polegała.

Oto w ręce Armii Czerwonej w czasie bezładnego odwrotu Niemców wpadły tajne archiwa niemieckiego dowództwa i niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. W archiwach tych znalazły się dokumenty, ilustrujące istotne stosunki Turcji z hitlerowskimi Niemcami w czasie wojny.

Są to w głównej mierze telegramy von Papena, który, znany ze swej zręczności w przeprowadzaniu intryg międzynarodowych, posłany był przez Ribbentropa jako ambasador do Ankary, aby tam doprowadzić do skutku możliwości ustalenia wspólnego działania między Niemcami i Turcją. Jak wykazują znalezione dokumenty, opublikowane teraz przez ministerstwo spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, misja Papena wydała pożądany dla Niemców rezultat. Turcja zdecydowała się we współpracy z Niemcami na najdalsze konsekwencje.

„JEŻELI JEST CHĘĆ, TO ZNAJDZIE SIĘ I FORMUŁA“

Jednym z zadań Papena było przeprowadzenie pertraktacji o zawarciu układu przyjaźni między hitlerowskimi Niemcami a Turcją. Był to maj 1941 roku, a więc moment przygotowywania przez Hitlera napaści na Związek Radziecki. W telegramie, wysłanym 14 maja przez Papena do Ribbentropa, czytamy:

„Prezydent gotów jest zawrzeć układ, zapewniający przywrócenie poprzednich przyjaźnych stosunków. Oświadczył on, że jeśli Niemcy wyrażą gotowość niezawierania z jakimkolwiek krajem układu, skierowanego przeciw Turcji, to Turcja gotowa jest zobowiązać się do nie podejmowania nigdy niczego przeciw interesom niemieckim i nie brania udziału w konflikcie z Niemcami. Co do sprzeczności, wynikających z układu anglo-tureckiego, oświadczył on: „Jeżeli jest chęć, to znajdzie się i formuła“.

O tej „znalezionej formule“ mówi telegram Ribbentropa z 17 maja:

„Równocześnie z zawarciem oficjalnego układu z Turcją, zawarty zostanie układ tajny, który umożliwi nam nieograniczony przewóz broni i materiałów wojennych przez Turcję. Należało by ustalić w odpowiedniej formie, że Turcja nie będzie się sprzeciwiała temu, by te materiały wojenne ochraniały w czasie przewozu przez niezbędny personel. W praktyce równało by się to zezwoleniu na przewóz pewnej liczby wojsk w zamaskowanej formie“.

W charakterze kompensaty za tego rodzaju „neutralność“ Ribbentrop gotów był „obećcać wyrównanie granicy pod Adrianopolem w rozmiarach, jakie mają być jeszcze ustalone“. Gotów był nawet obiecać „tę czy inną wyspę na morzu Egejskim“.

CELE UKRYTE ZA WYWIESZKĄ „NEUTRALNOŚCI“

Ostrze porozumienia turecko-niemieckiego zwracało się praktycznie przede wszyst-

kim przeciw Związkowi Radzieckiemu, którego kosztem Turcja miała nadzieję zaspokoić swoje szerokie apetyty ekspansywne.

Oto sprawozdanie Papena z rozmowy z Menemencoglu, tureckim ministrem spraw zagranicznych.

„Wychodząc z założenia ogólnej sytuacji i ze stanowiska, że Turcja tak przedtem, jak i teraz jest żywo zainteresowana w możliwie jak największej klęsce Rosji, Turcja nigdy nie prowadziła żadnych pertraktacji z rządem rosyjskim, z wyjątkiem złożonego oświadczenia, że zawarty poprzednio układ przyjaźni pozostaje w mocy“.

Premier Saracoglu specyzował to stanowisko jeszcze wyraźniej:

„Jako Turek pragnie on namietnie — pisze Papen — zniszczenia Rosji. Zniszczenie Rosji jest dziełem Fuehrera i równie temu dziełu może być dokonane tylko raz na 100 lat...“

Mimo, że Saracoglu oświadczał, że uważa za konieczne przestrzegać neutralności, Papen nie dał się tym słowem „neutralności“ wprowadzić w błąd, gdyż jasne było, że jest to jedynie wywieszka, osłaniająca szerokie, ekspansywne plany tureckich kół rządowych.

W planach tych mówiło się o włączeniu do Turcji terenów Związku Radzieckiego, zamieszkałych przez plemiona turskie w A-

zerbejdżanie, a przede wszystkim cennych bakińskich źródeł naftowych.

„NEUTRALNOŚĆ“ TURCJI BYŁA WYGODNIEJSZĄ DLA PAŃSTW OSI

W telegramie z 5 stycznia 1942 r. przytacza Papen z zadowoleniem oświadczenie prezydenta Turcji, który twierdził, że „neutralne stanowisko Turcji już w danej chwili jest o wiele wygodniejsze dla państw osi, niż dla Anglii“.

Wygoda ta wypływała nie tylko z tajnych klauzul układu przyjaźni turecko-niemieckiej. Z dokumentów wynika czynna rola generała Erkeleta, który, mimo obecnych zapewnień, że nie odgrywał żadnej roli politycznej, pomagał Niemcom na Krymie. Sztab turecki rozpatrywał również „w po-myślnym dla nas sensie“, jak donosił Papen, koncentrację sił tureckich na granicy Związku Radzieckiego, aby pomóc niemieckiej ofensywie na Kaukaz. Istnieją również dokumenty, wykazujące, że Turcja za pośrednictwem swoich dyplomatów zbierała wiadomości, ważne dla niemieckiego sztabu wojennego.

Tak zatem w świetle dokumentów tajnego archiwum niemieckiego sztabu wojennego i niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawia się ów „układ“ Turcji w czasie ostatniej wojny, o którym próbował przekonywać premier Saracoglu.

CZERWONA ARMIA CHIŃSKA NIE ULEGNIE

LONDYN (ob. wł.). Radio Jenan nadało komunikat dowództwa komunistycznej armii chińskiej nakazujący mobilizację na terenach rządzonych przez komunistów i ogłaszający stan wojenny na tych obszarach. Sama prowincja Jenan może wystawić 10-milionową armię.

Równocześnie agencja Tass ogłasza zaprzeczenie wiadomości według których miało dojść pomiędzy chińskimi komunistami, Związkiem Radzieckim i Mongołią do zawarcia przymierza wojennego.

W tych dniach minister obrony narodowej centralnego rządu chińskiego stwierdził, iż armie Czang-Kai-Szeka nie są przygotowane jeszcze do walki oraz że jest pewny iż Czang-Kai-Szek osiągnie jednak porozumienie z komunistami.

„Staliśmy się mordercami“

MOSKWA, (PR). Agencja Tass donosi, że walki między oddziałami anglo-holenderskimi a indonezyjskimi toczą się nadal na różnych wyspach. Prasa holenderska podaje o bezustannych tarciach, rozgrywających się m. in. w Padung na Sumatrze.

„De Weerheit“ publikuje list pewnego żołnierza holenderskiego, biorącego udział w operacjach przeciwko indonezyjczykom. Píše on: „Staliśmy się zwykłymi mordercami“. Wiele żałują wojska holenderskie, Holendrzy nie mają pojęcia o co chodzi na Jawie muszą walczyć przeciwko Indonezyjczykom.

Werbunek amerykańskich oficerów do rządowej armii chińskiej

(RAP) Pisma brytyjskie a między nimi „Daily Herald“, zajmują się sprawą werbowania amerykańskich wojskowych do oddziałów Czang-Kai-Szeka i wskazują, że baza werbunkowa, znajdująca się na Filipinach, pozostaje w ścisłym kontakcie z władzami wojskowymi Stanów Zjednoczonych. Warunki, jakie rząd chiński proponuje oficerom U. S. A. są wysoce korzystne. Pobory ich mają wynieść 18 tysięcy dolarów rocznie i mają otrzymać poza tym różne przywileje służbowe. Pismo amerykańskie „Daily Worker“ podaje wiadomość, że werbunek ten odbywa się za wiedzą i zgodą odpowiednich władz Stanów Zjednoczonych.

„POMNIKOWA“ INICJATYWA

(RAP). Komitet koordynacyjny międzynarodowej kontroli sprzymierzonych w Niemczech wydał uchwałę, mocą której wszelkie pomniki i pamiątkowe tablice, sporządzone po pierwszym sierpniu 1914 roku, a mające na celu apoteozowanie niemieckiego militarysty, mają być nie tylko usunięte, ale po prostu zniszczone. Jednocześnie w uchwale poczyniono szereg zastrzeżeń, które miały na celu niedopuszczenie do zniszczenia wybitnych dzieł sztuki, a jeżeli były związane z tradycjami niemieckiego militarysty, to projektowano zniszczenie tylko niektórych ich części lub napisów.

Okazało się, że ta, mająca na celu wykorzystanie faszystowskich pozostałości w Niemczech uchwała, bardzo nie spodobała się angielskiej

Intrygi obcych czynników w Iranie

MOSKWA (PAP). Agencja Taes donosi z Teheranu, że dzienniki komentują doniesienia z Anglii i innych źródeł w związku z przybyciem do Kairu przywódcy arabskich szejków Huzistanu Abdullaha, który ma przedłożyć Lidze Arabskiej skargę ludności Huzistanu. Jak piszą dzienniki „Rahbar“ i „Iran Ha“, szeik Abdullah opuścił Iran bez paszportu i pozwolenia rządu. Każdą wiadomość — zaznacza „Rahbar“ — kto organizuje tego rodzaju podróże, kierowane przeciw rządowi irańskiemu. Zapoznanie się ze sprawozdaniem z podróży szejka Abdullaha pozwala przekonać się, że ręce rządu irańskiego w Huzistanie są związane, a twierdzenie ambasadora brytyjskiego o obowiązku rządu irańskiego utrzymania porządku w Huzistanie jest hipokryzją i nie odpowiada faktom.

Odbudowa w ZSRR

MOSKWA (PAP). W rejonie Stalino uruchomiono linie telefoniczne, długości ponad 2000 km, które połączyły gęstą siecią 38 wielkich zakładów fabrycznych i kamieniołomów.

Finlandia prosi o łagodność

LONDYN (BBC). Delegacja fińska zwróciła się z prośbą do konferencji pokojowej o powiększenie jej marynarki i lotnictwa w stosunku do norm przyznanych przez traktat pokojowy. Ponadto delegacja fińska prosi o pozwolenie, aby Finlandia mogła zachować swoją granicę dla ochrony linii wybrzeża wynoszącej 1500 km. Jeżeli konferencja zgodzi się, Finlandia będzie miała marynarkę wojenną o wyporności 20.000 ton.

Oficer ameryk. złodziejem klejnotów

BERLIN. Przed sądem wojskowym w Berlinie rozpatrywano sprawę oficera byłej wojskowej służby kobiecej Kathleen Naah Durant, oskarżonej o przywłaszczenie klejnotów, wartości 1.500.000 dolarów. Klejnoty były powierzone jej opiece jako zarządczyni klubu oficerskiego w zamku Kronenberg, koło Frankfurtu.

Jugosławia żąda zwrotu swej floty

NOWY JORK (RAP) Na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie wpłynął wniosek rządu jugosłowiańskiego, aby ONZ zwróciła się do Stanów Zjednoczonych celem spowodowania zwrotu jugosłowiańskiej floty na Dunaj, która znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Pismo Jugosławii prosi o wnieście tej sprawy na porządek dzienny Rady Gospodarczo-Społecznej na sesji, która przewidziana jest na 31 sierpnia.

Partyzanci włoscy niezadowoleni

RZYM (PAP). Z Mediolanu donoszą, że w mieście Sati policja otoczyła pobliskie wzgórza, gdzie rzekomo ukrywają się zrewoltowani b. uczestnicy ruchu partyzanckiego. Część policji przyłączyła się do rewolty elementów niezadowolonych, rekrutujących się spośród dawnych partyzantów. Wydane zostało oświadczenie, w którym zbuntowani żądają odwołania amnestii dla faszystów oraz zwolnienia z posad wszystkich b. faszystów. W odpowiedzi na wezwanie rządu włoskiego do poddania się zbuntowani domagali się, aby do czasu zebrania się kongresu związku partyzantów, wyznaczonego na 3 września nie podejmowano przeciwko nim żadnych kroków represyjnych.

Czego nie wiedzą w USA?*

Drogi w Ameryce, szczególnie w pobliżu miast, błyszczą nocą setkami reklam. Reklamowane jest absolutnie wszystko, — i napój „kola-kola“ i papierosy i meble i kandydaci na senatorów, nawet biblia. Obok Nowego Orleanu widzieliśmy reklamy świetne — cytaty z Pisma Świętego. W gazetach szeroko reklamują różne kościoły i sekty swoje nabożeństwa, piękno muzyki, krasomówstwo księży, komfort wnętrz.

Gdybyście otworzyli radio, to w przerwie muzyki symfonicznej lub recytacji poezji, obowiązkowo usłyszeliście reklamę konserw, lekarstw, krawatów... Prasa bowiem, zarówno jak radio oraz kino znajdują się w rękach różnych solidnych i niesolidnych firm. Redaktor wielkiej gazety prowincjonalnej westchnął, mówiąc: „Nasz niezależny organ w zupełności zależy od ogłoszeń. Gdybyśmy nie mieli ogłoszeń, nie przetrwalibyśmy nawet tygodnia“. Radiostacje należą do firm prywatnych i mogą egzystować jedynie dzięki ogłoszeniom.

Przeciętny Amerykanin przekonany jest, że wewnętrznie jest on niezależny, najbardziej zaś uniką propagandy. W rzeczywistości zaś powtórza on to, co przeczytał w gazecie, usłyszał w radio, zobaczył na ekranie.

Zdarzało mi się często spotykać z przedstawicielami prasy — redaktorami, wydawcami, dzien-

nikarzami, zwiadałem redakcje wielkich gazet i przekonałem się, jak się tu uprawia opinię publiczną jest to sprawa wielkiej wagi — prasa skoncentrowana jest w rękach wielkich trustów.

W jaki sposób uprawia się opinię publiczną? Nie artykułami w gazetach, które mało kto czyta. Większość gazet amerykańskich występowała przeciwko Rooseveltowi, jednakże czytelnicy byli przeciwnikami tej agitalacji. Działalność prezydenta była widoczna dla wszystkich, każdy Amerykanin był sędzią kompetentnym, tym bardziej, że Roosevelt i jego zwolennicy występowali na tysiącach wieców, zwołując wymsy tej lub innej gazety. Kiedy mówiłem przyjaciółom, Amerykanom, że prasa zatrzyma czytelników, odpowiada mi zwykle: „Przesadza pan, gdy mówi o znaczeniu gazet, my nie poddajemy się propagandzie, umiemy bowiem myśleć samodzielnie“.

Jednakże, aby myśleć samodzielnie lub niesamodzielnie — trzeba znać to, o czym się myśli. Przeciętny Amerykanin zna politykę Roosevelta, skąd jednak przeciętny Amerykanin miał wiedzieć co się właściwie dzieje w Iranie, Niemczech czy Bułgarii? Myśli on „samodzielnie“ nad tymi wymysłami, które mu podaje pierwsza stronica gazety, będąc niegłupim i chcąc być niezależnym, zapytuje siebie: dobrze czy źle czynią Anglicy, gdy wysłali wojska do Bsnry, mają rację, czy też nie Bułgarzy, żądając greckiej prowincji Radopy; nie zna on założeń tego problemu, który ma rozwiązać. Nie podejrzewa nawet, że An-

glicz kłamie, gdy zaprzecza, że w bułgarskich Radopach nie ma ani jednego Greka itd.

Gazety wielkich trustów, czy też pojedynczych magnatów słowa drukowanego zajmują się przeinaczaniem informacji. Są one chytry i udają obiektywne: na dziesięć korespondencji antyradzieckich, wskazujących, że ZSRR chce jakoby pochłonąć cały świat łącznie z Gwatemalą i Hondurasem, znajduje się małeńki artykułik, wychwalający prace botanika radzieckiego lub teżyżnierz sportowców radzieckich. Wiele gazet, drukując niebywałe fakty o kraju radzieckim, prosiło mnie, abym napisał coś dla nich. Czytelnik zbitły z tropu, powtarza wciąż „mówcie co chcecie, ale prasa nasza jest najbardziej obiektywna na świecie“.

Francja żyje gazetami paryskimi. Tutaj w USA gazety nowojorskie nie dochodzą na prowincję. Każdy Stan w Ameryce ma swe wielkie gazety. Wiele z nich należy do tego lub innego trustu gazetowego, są to imitacje gazet nowojorskich. Czasami w mieście dwie gazety o różnym obliczu politycznym... należą do jednej i tej samej osoby, agituja one za różnymi kandydatami, w zasadzie jednak prowadzą tę samą politykę.

Przeglądając kiedyś numer pewnego pisma amerykańskiego ujrzałem na pierwszej stronie ogromny portret dziewczyny. Znając obyczaje miejscowej prasy pomyślałem sobie, że ta miała osobą albo kogoś zabiła, albo wysłała zamach na milionera. Okazało się, że ona tylko pojechała do Hollywood, mając nadzieję zostać gwiazdą filmową, gdzie zaszła w ciążę. Więcej nie ważnego do zanotowania w historii tej kobiety nie było, jednakże dostała się ona aż na pierwszą stronę gazety.

Reporterzy po większej części są to ludzie energiczni, ale niebardzo wykształceni.

Zapisałem sobie kilka pytań, które mi zadał reporter pewnej poważnej gazety; przytaczam je dokładnie, zachowując kolejny porządek: czy pan nosi na sobie garnitur amerykański czy moskiewski? Czy naród rosyjski wie, że Ameryka pomaga mu podczas wojny? W jaki sposób mieszkańcy Moskwy zaznajamiają się z ostatnimi kursami giełdowymi? Czy pan od dawna żonaty? Dlaczego u was jest jedna partia polityczna, nie dwie? Czy pan późno wstaje? Dlaczego chcecie zawiadnąć Albanią?

Chcę być sprawiedliwym, zaznaczyć muszę, że podobne groteskowe pytania zadawane są tutaj nie tylko przez reporterów: otóż w Nowym Orleanie pewna dama, profesor socjologii, pałała żądzą zobaczenia się ze mną; na oficjalnym obiedzie posadzonam mnie obok niej i wtedy w pewnej chwili zapytała: „czy pan jest białym Rosjaninem, czy też czerwonym?“ Tak, że właściwie nie trzeba zbyt surowo sądzić reporterów — wszak nie są oni profesorami.

Przekonany jestem, że czytelnik amerykański prawie zawsze mądrzejszy jest od gazety, którą czyta, ale mimo woli poddaje się on swoistej sugestii głupstwa. Przedwczoraj był on śmiertelnie zafascynowany próbami z bombą atomową. Wczoraj rozczarowany mówił on, że „Gilda“ (tak nazywają tu bombę atomową) skompromitowała się. Dzisiaj znów pochłonięty jest śmiercią kóz i świń, które zginęły podczas próby — ale gazeta dokładnie mu podaje, że na część poległych zwierząt postawiony będzie pomnik. I nie myśli on już, że być może dzieciom jego grozi śmierć od jakiejś tam „Gildy“... K. P.

* W/g Ilji Ehrenburga.



GAZETKA



Nr. 20

TADEUSZ SOKÓŁ

Wycieczka

Staś dziś poszedł na wycieczkę. Jur zwany Ciapa-fafelek więc nad rzeczkę wziął swą łeczkę. Kasia zaś plecak i laske, by potroić nogi własne,

wziął na zapas dwoje szelek; z Jurkiem była sprawa taka, że raz zgubił szelki w krzakach.

Andzia w ręku niosła piłkę, Krzys wędkę z prawdziwą żytką: chciał Krzys w rzeczce łowić łuszcze, no i mecz rozegrać jeszcze.

Staś omija wszystkie głązy i z poważną kroczy twarzą, Jurek wrzasnął: — chwyćcie Kasię, bo ta Kasia w rzeczkę pcha się.

Krzys wraz z Andzią piłkę kopią; chlust, w nurt wpadła, chce się topić, wypłynęła, płynie rzeką i faluje w falach miękko.

Krzys się klapnął w czoło ręką i za piłką pobiegł z wędką, sięga... dostał... krzyczy: hura! i spadł z brzegu i dał nura.

Piłka huśta się na fali i odpływa coraz dalej. Krzys — skapana mokra kura z wody drapie się do góry.

Na zakręcie rzeczka wąska, Jurek stanął tu z gałązką. płynie piłka: cap, zatrzymał... byłby Krzys już piłki nie miał.

Staś wpadł w błoto po kolana choć uważał dziś od rana, Andzia but zmoczyła w rzeczce i porwała sukieneczkę.

Kasię bardzo boli brzusek: — nie jedz Kasiu traw, nie ruszaj,

JANINA LIPSKA

O ŻÓŁWIACH

Pewnego dnia podarowali mi cztery żółwie. Dwa były duże, jak dłoń człowieka, a dwa całkiem małe, jak pięść dziecka.

Dotknęłam ręką twardych skorup. Natychmiast żółwie pochowały główki i pozostały bez ruchu i bez wyrazu, jak cztery okrągłe i płaskie kamienie. Z początku wydawały mi się nudne i głupie, zupełnie, jak naprawdę cztery kamienie, które się trochę poruszają, ale bardzo niewiele. Aż wleczołem przyniosłam miskę wody: wrzuciłam żółwie do wody i... stanęłam zdumiona zmianą, jaka w nich zaszła. Zaczęły pływać, stały się żwawe i lekkie, jak korki! Poruszały łapkami i ogonem, pływały we wszystkich kierunkach, wymijając się z wielką zręcznością. Pewnego dnia wrzuciłam do wody żołądz. Z początku żółwie nie zwróciły na to uwagi, ale po chwili obejrzały nowość i rozpoczęły zabawę. Te na pozór ociężałe i tępe stworzenia bawiły się żołądziem, jak dzieci piłką, tylko oczywiście popychały go nie łapkami, a pyszczkiem.

Dwa małe żółwiątka trzymały się zawsze razem; również jeden ze starszych był dość towarzyski. Natomiast czwarty żółw, czy dlatego, że najstarszy, czy też dlatego, że widocznie żółwie, jak i ludzie, mają rozmaite usposobienia, lubił samotność i spokój.

Miałam rozmaite dowody, że żółwie poznały mnie i że się ze mną zupełnie oswoiły. Z początku, gdy tylko wyciągałam rękę w ich kierunku, nieruchomiały, wciągały główkę pod skorupę i udawały nieżywych. Po pewnym czasie, gdy mnie już znały, zaprzestały tych historii. Mogłam je brać do ręki, mogłam ruszać, ile tylko chciałam; prawda, że nigdy nie nadużywałam ich cierpliwości, nigdy ich nie dręczyłam!

zamiast szczawiu jadłaś mleczkę, teraz w brzuszku mlecz cię piecze.

Smętne wszyscy mają oczy, jeden Jurek dumnie kroczy. A w tem słychać głos Anielki — Jurek, gdzie masz swoje szelki?

ciemnego, spokojnego kąta, gdzie przez całą zimę nie zaglądałam, żeby im nie przeskadzać.

Na początku wiosny zgarnęłam liście i wyciągnęłam żółwie. Czekala mnie smutna niespodzianka: z moich żółwi zostały tylko skorupy! Ze skorup wystawały martwe, zupełnie wyschnięte główki i wyschnięte łapki! I dowiedziałam się po niewczasie, że podczas snu zimowego żółwie od czasu do czasu budzą się i trzeba im zostawić trochę jedzenia i wody, czego ja nie zrobiłam.

Od tego czasu nauczyłam się, że nie wystarczy lubić zwierzęta; trzeba jeszcze znać ich życie ze wszystkimi szczegółami. Ja, chociaż bardzo lubiłam swoje żółwie i chciałam dla nich jak najlepiej, nie znając ostatecznie ich przyzwyczajen, stałam się mimowolną przyczyną ich śmierci.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Odcinek nr 6

Bajka o pracowitym świerszczyku i lekkomyślnej mrówce

Więc gdy głos usłyszał cichy Lekkomyślnej mrówki, Drzwi otworzył jej na oścież I zaczął od mówki:

— Chodź-że, mrówko, pod dach skromny, Najedz się do syta! Cóż cię do mnie dziś sprowadza — Czy wolno zapytać?

Czy naprawdę jest na świecie Taka mrówka jedna, Co od świerszcza chce pomocy, Taka mrówka biedna?

Już nie będziesz dzisiaj błędzić Wśród wichru i nocy, Bo uczynny konik polny Udzieli pomocy!

— Ach, ten świerszczyk! — woła Jakże kochać mam go? [mrówka] Chcesz — to zagram ci na bębnie Najpiękniejsze tango!

Albo zagram ci melodię Dla starca i malca, Coś, co wszystkim się podoba Wiedeńskiego walca!

Konik polny spojrzął bystro I powiada grzecznie: — Bardzo, mrówko, ci dziękuję! Wybacz-że mi, lecz nie!

Nie graj tanga, ani walca, Na tany nie pora! Pomóż domek mi uprzątnąć, Jeśliś taka skora...

Najpierw wytrzyj skrzętnie z błota Powalane nogi, Potem umyj mi czysciutki Okna i podłogi!

Wszystkie sprzęty wytrzyj z kurzu I pomyj naczynie... Wiedz, że życie najprzyjemniej Tylko w pracy płynie!

(Dokończenie nastąpi)

TEKST BOGDANA BRZEZIŃSKIEGO.

MIKI i MIMI — „poszukiwacze złota”

Odcinek Nr. 13



— Jeszcze został — mówi Miki — Nasz muł rezerwowy! A tamtego nie żałuje, Bo miał złe narowy!



— Można podróż uprzyjemnić, Gdy pomyśleć troszkę! Przy pomocy tego garnka — Zrobimy dorożkę!



Miki widać jest za ciężki — To też kozła fiknał!... Biedak do podróży trudnej Jeszcze nie przywyknął!



Ale oto niespodzianie Powstał kłopot nowy: Muł uparciuch nie chce ruszyć. Ten ma też narowy!



— Naprzód, naprzód! — krzyczy Miki — Na moje sumienie! Ten uparty hulaj chyba Zapuścił korzenie!!



— Może go dobrocią ująć, Zawstydzić gałgana?... Miki bierze, jak dzieciaka, Muła na kolana...



Muł się zdecydował ruszyć. Idą naprzód żwawo! Nagle — droga się rozwidła... W lewo iść, czy w prawo?...



Poszli w lewo. Wtem ujrzeni Szałas przy drodze. — Tu spoczniemy, bo jesteśmy Pomęczeni srodze!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wycieczka Jugosłowian

KRAKÓW (Ami). We wtorek 27 bm. przybędzie do Krakowa z Warszawy młodzież jugosłowiańska w liczbie ok. 90 osób która brała udział w odbudowie Warszawy.

Wycieczka ta ma na celu zacieśnienie węzłów przyjaźni między młodzieżą polską a jugosłowiańską oraz zapoznanie młodych Jugosłowian z pięknem naszego miasta.

POBOROWI JUŻ ODMASZEROWALI

KRAKÓW (Sik). Wielu z poborowych, w czasie odbywającego się obecnie poboru, zgłaszało chęć odbywania służby w broni specjalnej. Najwięcej amatorów miało lotnictwo. Członkowie Komisji chętnie uwzględniali te prośby, o ile kandydat posiadał odpowiednie warunki do „bujania w obłokach”.

Po poborowych, którzy zostali przydzieleni do jednostki lotniczej, przybyła delegacja pułku lotniczego, która towarzyszyć będzie poborowym aż do celu ich podróży.

Przyszli lotnicy byli uroczystie żegnani nie tylko przez swych najbliższych, ale przez władze wojskowe i Tow. Przyjaciół Żołnierza, które zaprowiantowało ich na drogę, oraz obdarzyło słodczymi ofiarowanymi na ten cel przez krakowskie fabryki wyrobów cukierniczych.

Sformowani w czwórki, z wesołą piosenką, odmaszerowali poborowi na dworzec.

Roczny kurs samorządowy

KRAKÓW (Ami). Krakowski Woj. Wyzd. Samorządowy uruchamia roczny kurs samorządowy. Początek kursu przewidziany jest na dzień 2 października przy Państw. Liceum Administracyjnym w Krakowie. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci do lat 25 z małą maturą gimnazjalną. Nauka będzie bezpłatna. W czasie kursu słuchacze odbędą praktykę w jednym z urzędów gminnych. Podania należy składać do Woj. Urzędu Samorządowego do dnia 20 września 1946 r.

Troska o mauzoleum

Jana Kasprowicza

KRAKÓW (czx). W Zakopanym w związku z obchodzoną niedawno 20-tą rocznicą śmierci Jana Kasprowicza, powstał obywatelski komitet konserwacji mauzoleum i domu wielkiego poety na Marendzie.

W skład Komitetu weszli: Kornel Makuszyński, dyr. Zborowski, M. Skotnicowa i dr Ksszyn. Komitet apeluje do społeczeństwa o wpłacanie datków na ten cel.

Cegielnie na odbudowę Warszawy

KRAKÓW (RAP). W Tarnowie została świeżo uruchomiona cegielnia. Jest ona w większości mechaniczowana i wypuszcza kilkanaście tysięcy dachówek i cegieł dziennie.

Ze złóż gliny oddalonych o pół kilometra, wprawione w ruch wagoniki zwożą surowiec, który przy pomocy specjalnego urządzenia przebiega się z wodą na jednolitą masę. Masa ta przechodzi do form, które ją odpowiednio kształtują. Stąd zdjęta z form windami przerzuca się do suszarni, a po wysuszeniu również sposobem mechanicznym wędruje do pieca.

Dyrekcja i załoga nowoutwartej cegielni przepracują pewną ilość materiału i robocizny na cegły dla odbudowy Warszawy. Również załoga cegielni sąsiedniej „Konstancja” ofiarowała na ten sam cel 212 tys. złotych.

DYREKCJA WYŻSZEJ SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że przerwane z powodu ferii wakacyjnych wykłady z I roku studiów rozpoczną się dnia 2 września br. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Marka 37. Wpisy na nowy rok szkolny zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Czy Gross ratował więźniów?

W ostatnim dniu procesu naczelnego lekarza obozu piaszowskiego Grossa, wygłosili swe mowy obrońcy znani mecenas krakowscy.

Mec. Günter broniąc osk. Grossa maluje środowisko, na tle którego działał osk. Urodził się i został wychowany poza granicami Polski, dlatego też był dla futejszych Żydów człowiekiem obcym. Dlatego też ten zamknięty w sobie człowiek nie szukał przyjaciół, a jego szlachetne (?) czyny pozostały w cieniu zapomnienia. Wypchnięty na odpowiedzialne stanowisko naczelnego lekarza w ghetto, na które nie miał odwagi iść żaden z krakowskich lekarzy-Żydów, zamknął się w sobie, oddając się tylko pracy i będąc bezustannie pod terrorem takich zwyrodniałców jak Amon Goeth. Do człowieka z obecnego środowiska musiało w narodzie żydowskim, będącym najbardziej psychicznie zrózniczkowanym narodem, powstać wrogle nastawienie. I dlatego, że osk. nie był ze środowiska krakowskiego, działalność Żydowskiej Komisji Historycznej daje zło o jego działalności świadectwo.

A winy nie ma, ani w urodzeniu, ani w pochodzeniu!

Następnie obrońca przytacza długą listę uratowanych od pewnej śmierci osób narodowości żydowskiej przez dr. Grossa oraz rozprawia się z argumentami aktu oskarżenia oraz zeznaniami świadków oskarżyciela, których żał do osk. za nieudzielenie pomocy ich najbliższym, musiał wywołać powiew uprzedzenia do pod sąd.

Obrońca osk. Grossa przez mec. Minasiwicza jest aktem oskarżenia przeciw Amonowi Goethowi i całemu narodowi niemieckiemu. Jedynym zarzutem, jaki można by postawić oskarżonemu to, że był tylko ludźmi, żyjącymi pod nieustannym terrorem a nie bohaterami. Lecz było tak w całym obozie; tam, gdzie nie po-

Jedną z głównych przyczyn niemoderność, a czasem (choć to wygląda na paradoks) sukcesów gospodarki polskiej — jest dwutorowość życia gospodarczego. Istnieją dwa duże sektory: państwowy i prywatny, często równoległe obok siebie przebiegające, czasem — zupełnie samodzielnie. O ile pierwszy odcinek znamy dość dokładnie i regulujemy zgodnie z potrzebami państwa, o tyle drugi — prywatny często wymyka się nie tylko spod kontroli, ale nawet z pola widzenia organów kontrolnych i szerokiej opinii.

Pewien chaos w zakresie gospodarczym istnieje w dużej mierze dlatego, że dotychczas nie było harmonijnej współpracy sektora państwowego z prywatnym, nie było współdziałania. Czy to współdziałanie mogło być nawiązane? Niewątpliwie. Przyjrzyjmy się chociaż życiu kupiecko-rzemieślniczemu. Trzeba przyznać, że przez długi czas, wbrew polityce rządu, zarówno prasa (w swej większości), jak szeregi czynników partyjnych i urzędowych — oprócz nagonki i ostrej krytyki nie miały żadnego w tym kierunku programu pozytywnego.

Cały handel prywatny nazywano „spekulacją”, szabrem, złodziejstwem itp. (a nieraz nazywano go tak ci, co sami kradli — przypomnijmy sobie choćby sławne Mazina). Dopiero od niedawna zrozumiano, że nie można prowadzić stałej nagonki, względnie żądać likwidacji połowy organizmu gospodarczego, a przynajmniej jego znacznej części. Faktem bowiem jest, że handel prywatny jeszcze w bardzo dużej mierze przeważa nad handlem państwowym, nie mówiąc już o rzemiośle.

Wypłynął normalny, nieuchronny wniosek — współpracy z organizacjami kupieckimi i rzemieślniczymi, dla wspólnego dobra społeczeństwa i lepszej przyszłości państwa. Jakże wygląda strona organizacyjna kupiectwa krakowskiego?

Wkrótce po wojnie reaktywowano Związek Zrzeszeń Kupieckich oraz podległy mu: Krakowską Kongregację Kupiecką, Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego, Zrzeszenie Drobного Handlu, Zrzeszenie Kupców Branży Opalowej, Zrzeszenie Drogistów i Aptekarzy oraz powiatowe kongregacje kupieckie w Andrychowie, Białej, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dąbrowie Tarnowskiej, Limanowej, Miechowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Olkuszu, Tarnowie, Wadowicach, Żywcu i Zakopanem.

Na czele zrzeszenia stoi prezes — Eugeniusz Jakubowski, biurom Zrzeszenia i referatorem prawnym kieruje adwokat dr Adam Dobrowolski. Na skutek postawy obronnej przed atakami mało odpowiedzialnych czynników oraz braku jakiegokolwiek możliwości porozumienia — Zrzeszenie, jak pozostałe organizacje kupieckie przez długi czas nie wykazywały poza ramki wewnętrzno-organizacyjne, w małym stopniu wpływając na ogólny bieg życia handlowego.

A przecież życie to wymagało i wymaga wielkiej uwagi i szeregu gruntownych zmian. Przede wszystkim konieczna jest wspólna walka z chaosem na rynku, z karkołomnym tańceniem, z rozrzuconą spekulacją, zwłaszcza t. zw. czarnej giełdy, z handlem pokątnym, urągającym elementarnym pojęciom higieny i uczciwości, z nadużyciami w zakresie ograniczenia spożycia itd.

Gdyby od początku przy wprowadzaniu ograniczeń spożycia mięsnego, spożycia ciastek itp. przyciągnięto do współpracy organizacje kupieckie, gdyby część odpowiedzialności za przestrzeganie tych przepisów przerzucono na zrzeszenia kupieckie — niewątpliwie wyniki byłyby o wiele bardziej efektywne. Któż bowiem rozprowadza artykuły mięsne, tłuszczowe, mączne itp.? Czy pokątny sprzedawca, który na rynku wyciągnie jeden czy dwa kilogramy mięsa? Bez wątpliwa walka z takimi „pośrednikami” by-

łaby zupełnie łatwą. Kupiectwo jest głównym rozprowadzicielem wszelkich towarów z państwowej i wolnej ręki. Jeśli zmusi się kupiectwo do całkowitego zorganizowania się i przetrze się nań szereg funkcji — niewątpliwie wyjdzie to na korzyść organizmowi gospodarczemu kraju.

Nie wolno bowiem zapominać, że organizacje kupieckie walczą z handlem nielegalnym, walczą z nieuczciwym podbijaniem cen, walczą z nieprzestrzeganiem ustaw, lecz czynią to samoradnie, bez aprobaty i jakiegokolwiek poparcia ze strony czynników oficjalnych. Funkcja użyteczności publicznej — oto główna racja istnienia handlu. Obecnie uczciwie walczą z nowobogackim powojennym złodziejstwem, które nauczyło się w mętnej wodzie łąpać zyski. Jeśli czynniki rządowe pomogą w tej walce uczciwym zamiarom kupiectwa — nadejdzie rychłe i zdrowe rozwiązanie dużego szeregu gospodarczych powikłań. Jeśli nie — życie gospodarcze nadal będzie trwało w stanie chorobliwego chaosu, szkodliwego dla ogólnego rozwoju kraju.

Nie znaczy to, oczywiście, że wśród kupców nie ma szabrowników, spekulantów i złodziei. Jest ich nie mniej niż pośród urzędników. Z spekulantami i złodziejami należy walczyć jak najostreż, do dziesiątek lat więzienia włączając. Szczególnie obfity w podobne elementy jest właśnie Kraków. Miękką polityką na tym odcinku musi ulec zaostreniu i to natychmiast. Trzeba jednak odróżnić złodziei od ludzi uczciwych, a nie potępiać, czy też nie wybielać wszystkich w czambuł.

Jeśli odnośne władze wejdą na drogę najbardziej drastycznych ekwizycji nad złodziejami i paszyciami, a z drugiej strony zaprzestaną gnębić podejrzeniami ludzi uczciwych — społeczeństwo w całej rozciągłości poczynią się poprzę i powita je z największym zadowoleniem.

Mgr A. Aniszczyk.

O dzieciach b. więźniów

Z dworca Kalwaria—Łanckorona do celu naszej wycieczki mieliśmy niecałe 3 km. Po niedługim marszu, który często przerywaliśmy pytając się „lubićców” o właściwą drogę i rozkoszując się pięknem gęsto zalesionego, wyżynnego krajobrazu, usłyszeliśmy dziecięce głosy, śpiewy i śmiech. Po chwili droga zaczęła dość gwałtownie spadać; pozwalając nam uciec drewnianą, dwupiętrową willę, jakich wiele jest w tych okolicach z napisem: „Pensjonat Zbyszek — Kolonia dzieci b. więźniów politycznych”. Wyjaśniła się również przyczyna głosów: w niewielkiej odległości na skraju lasu zabawiła się grupa dzieci.

Od kierownika kolonii ob. Siermontowskiej Heleny dowiedzieliśmy się, iż jest to już 4-ty turnus, zorganizowany przez Miejski Komitet Opieki Społecznej — Sekcję opieki nad b. więźniami obozów koncentracyjnych i rodzinami wywiezionych w Krakowie.

Turnus trwa 1 miesiąc. W obecnej chwili korzystają z niego chłopcy w wieku od 7—15 lat,

najczęściej zupełne sieroty. Dalej ob. Siermontowska — z zawodu nauczycielka, mająca już 20 tego rodzaju kolonii dla dzieci poza sobą — informuje nas, iż pensjonat pod obecną kolonią oddali ob. ob. Pasierb i Miedzik (obywatele m. Krakowa) zupełnie bezpłatnie. Dzieci w łącznej liczbie 90, podzielone są na cztery grupy według wieku, a każdą grupą opiekuje się wychowawczyni (studentki Akademii Sztuk Pięknych i UJ w Krakowie).

Dzieciom, które w wielu wypadkach wychowywały w czasie okupacji ulica, trudno nieraz wytłumaczyć, iż przyjemniej, higieniczniej i estetyczniej jest jeść żywkę i widzieć, niż palcami. Ze należy się miłe i rozbić do snu... Smutne pozostałości wojny, którym dzieci na pewno się pozbędzie, dzięki baczej uwadze wychowawczyń. Praca kierowniczką i wychowawczyń niewątpliwie trudna i ołarna, zasługuje w tym miejscu na wyróżnienie. Szalone apetyty dopisują wszystkim. Wpływa na to czyste zdrowie powietrze, na którym dzieci przebywają niemal cały dzień.

1750 worków obuwia, 675 bali odzieży dla Krakowa

Dnia 24 b. m. odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego w sali Oddziału Opieki Społecznej posiedzenie członków Wojewódzkiej Komisji dla spraw UNRRA.

Postępowanie otworzył przewodniczący Komisji dr Leszczyński, następnie Komisja rozpatrywała sprawę przydziałów towarów UNRRA, które zostały zwolnione przez Ministra Opieki Społecznej ob. Stańczyka. Na powiaty i miasto łącznie uchwalono przyznać 675 bali używanej odzieży i 1750 worków obuwia.

Jak stwierdzają jednak kierownicy magazynów, większa część odzieży to damska i dziecięca — odzież męskiej prawie nie ma — o buwie też przeważnie damska, małe i wąskie. Komisja uchwaliła, że Związek Emerytów nie będzie tym razem korzystał z większej ilości darów, jako już uprzednio zaopatrzony. B. ożywiona dyskusja wywodziła się w związku z kwestią przydziału dla Związku b. Więźniów Politycznych. Zdania były podzielone. Natomiast bez dyskusji postanowiono zaopatrzyć repatriantów ze wschodu.

Dla nich pomoc jest najkonieczniejsza.

Przydziały otrzymały również O. K. Z. Z. Kuratorium Okręgu Szkolnego i szkoły. Z powiatów, Limanowski otrzyma tylko obuwie, gdyż był już zaopatrzony specjalnym przydziałem w ramach niesienia pomocy poszkodowanym.

Tematem również mocno ożywionej dyskusji była sprawa futer. W Krakowie znajduje się transport futer i płaszczy (1750 sztuk). Z tego przypada 33 sztuki na futra męskie, 133 na futra damskie, reszta na płaszcze, kołnierze futrzane, okrycia dziecięce, kamizelki, peterynki i t. d.

Zbliża się zimny okres jesienno, należało by już rozdzielić ciepłą odzież, wykorzystując niższe obecnie ceny za prace kuśnierskie, niż w sezonie zimowym. Niestety, decyzja należy od Ministerstwa. Mamy nadzieję, że wniosek przesłany do Ministerstwa, aby odzież tą i futra przyznać nauczycielstwu, sędziom i prokuratorom, którzy są naprawdę źle sytuowani, przyspieszy załatwienie tej naglącej sprawy. Tymczasem futra już nadmieszczane przez mole spokojnie czekają swego przeznaczenia. Fakt zniszczenia przez mole towaru cennego daru nie obciąża czynników rozstrząsających nad nim baczną opieką, ale jak stwierdził rzeczoznawca o dzież uległa zniszczeniu nim dotarła do Polski.

BIB.

Wstają na odgłos dzwonka o godz. 7-mej, porządku gimnastyka przed domem, mycie się i ubieranie, modlitwa poranna oraz wciągnięcie flagi. Potem śniadanie i wymarsz do lasu, względnie basenu kąpielowego. Drugie śniadanie o godz. 10-tej, obiad o godz. 13-tej. Do godz. 16-tej cisza poobiednia, następnie podwieczorek i gry i zabawy na powietrzu. Od godz. 19—21 kolacja, mycie i modlitwa wieczorna, którą kończy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Przed wyjazdem chcemy się pożegnać z kierowniczką. Okazuje się jednak, że nie jest to tak łatwe: musimy czekać w ogonku, gdyż w tej chwili wysłuchuje ona najrozmaitszych żalów i sporów; ktoś nie lubi słodkiej kawy, inny jest popychany przez kolegów, trzeci płacze z powodu nagany, udzielonej mu przez wychowawczynię. Naturalnie, że wszystkie te sprawy ważniejsze są od naszej — dlatego czekamy cierpliwie.

Podziękowawszy za gościnę i pożegnawszy się, zostawiamy tę wzorowo i ofiarnie prowadzoną kolonię dzieci b. więźniów politycznych.

ZBIGNIEW KUZIŃSKI

Zakończenie akcji świadczeń rzeczowych

KRAKÓW (Ami). Księgi świadczeń rzeczowych przesyła wojewódzki Urząd do poszczególnych gmin, które we własnym zakresie do wewnętrznego użytku mają ściągnać zaległe świadczenia, wynoszące dla gospodarstw od 2 do 10 ha 5,750 ton zboża i 11,274 ton ziemniaków. Z gospodarstw powyżej 10 ha zaległości wynoszące 654 tony zboża i 1,376 ton ziemniaków mają ściągnąć na rzecz państwa referaty powiatowe. Od 25 bm. rozpocznie się wysyłanie wezwań o dostarczenie zaległości z dwutygodniowym terminem. Obecnie nie będą już wypłacane premie towarowe za dostarczenie świadczenia a tylko wypłacana cena sżywna. Gminne Rady Narodowe mogą zwolnić z dostarczenia zaległości w świadczeniach jeżeli gospodarz jest repatriantem lub zniszczony klęskami żywiołowymi w ostatnim lecie.

Skazani na śmierć, ale który zabił...

Przed tym, Specjalnym Sądem Karnym toczyła się sprawa przeciwko dwóm b. policjantom z czasów okupacji niemieckiej, a to: et. sierżantowi granatowej policji Słomińskiemu Ludwikowi i kandydatowi na policjanta Krawczykowi Mieczysławowi oraz gospodyni Tańculowej i siołtysew Lantoszce. Obaj oskarżeni byli o spowodowanie śmierci dwóch Żydówek i dziecka, a to gospodyni Tańculowa za donos do sołtysa, ten za powiadomienie policji, oskarżeni policjanci za zamordowanie Żydówki w Przebierzanach koło Wieliczki.

Bardzo trudną była ta sprawa jako wybitnie sprawa poszłakowa. Słomiński oskarża o zabicie Krawczyka, ten zaś tłumaczył się, że nie posiadał wówczas karabinu dowodząc, że bezpośrednim sprawcą morderstwa był Słomiński.

Wyrok Sądu uniewinnił gospodynię Tańculową oraz sołtyśa Lantoszkę, granatowych policjantów natomiast skazał na karę śmierci, etając na stanowisku, że obydwa ponoszą równą odpowiedzialność za zamordowanie Żydówki, gdyż obydwa byli obecni przy wykonywaniu morderstwa.

Zamaczyć należy, że osk. Krawczyk doprowadzany do Sądu, próbował ucieczki, przy czym pobli eskortującego go milicjanta.

Ami.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w lecie” (Cielica z Honfleur), komedia Gavauli’a. Mała sala, godz. 19.15: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Niccodemi’ego w przekł. Z. Jachimeckiej.
„Grotek” (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina Uśmiechu” — Franciszka Lehara.
„Scala” — godz. 20.30: Reprezentacyjny Polski Balet Parnella w zupełnie nowym programie.
Kameralny TUR (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequin’a i Vebera z T. Wesołowskim.

KINA

od czwartku 22 sierpnia 1946.

Scala — Wanda: „Zygmunt Kłosewski”.
Uciecha: „Podwodny Patrol”.
Gdańsk: „Rena”.
Wolność: „Bohater Legii Cudzoziemskiej”.
Apollo — Sztuka: „Honoru”.
Świt: „Zwycięstwo w Tunisie”.
Warszawa: „Szczęśliwa 13-ka”.

FILM OŚWIATOWY: 1) Młode pawiany w ogrodzie zoologicznym. 2) Życie dzieci w Japonii. 3) Przemysł rybny w Islandii. 4) Od surowca do szyn kolejowych cz. I. 5) Od surowca do szyn kolejowych cz. II. 6) Przygody na morzu (komedijka).

RADIO

na dzień 26 sierpnia 1946 r. (poniedziałek)
Godz. 6: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik poranny. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7: Audycja poranna. 7.30: Powtórzenie wiadomości dziennika. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika. 11.40: Uwer. tury operowe. 11.57—12: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Muzyka. 12.55: „5 minut poezji”. 13: „Na Ziemlach Odzyskanych”. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: Muzyka obiadowa. 14: Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 14.20: Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 14.40: Rezerwa. 14.50: Chwila muzyki. 15.10: Muzyka czeska. 15.35: „Olimpiada w Kaslnie”. 15.42: Chwila muzyki. 15.45: Kwa. drans Biura Studiów. 16: Dziennik popołudniowy. 16.30: Kolysanki. 16.55: Kwadrans poetycki. 17.10: Koncert z udz. Janiny Paszkowskiej. 17.50: Odbudowany Warszaw. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Audycja słowno-muzyczna. 19: Odczyt dr. Henryka Wereszyńskiego p. t.: „Rewolucja i wojna”. 19.15: Nauka przy głośniku. 19.30: „Sylwetki kompozytorów polskich”. 20: Dziennik wieczorny. 20.30: Koncert solistów. 21: Wyjątki z oper. 21.20: Przegląd teatralny. 21.35: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22: Koncert rozrywkowy. 22.30: Niespodzianki muzyczne. 23: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program na jutro. 23.30: Hymn.

Wystawa radzieckiego „Święta wychowania fizycznego” w Gdańsku

Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otworzył w dniu 25 bm wystawę ilustrującą defiladę organizacji sportowych poszczególnych narodów Związku Radzieckiego podczas święta wychowania fizycznego.

Wyścig motocyklowy w Poznaniu

Projektowany na dzień 8 września br. przez Klub „Unia” Poznań wyścig o „Złoty kask”, został w porozumieniu z Polskim Związkiem Motocyklowym przełożony na dzień 15 września br. Wyścig odbędzie się na torze wyścigowym w Ławicy.

„Ferencvaros” w Łodzi

1-go września na stadionie ŁKS rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy mistrzowską drużyną okręgu łódzkiego ŁKS a wicemistrzem Węgier — „Ferencvaros” z Budapesztu. Węgrzy rozegrają w Polsce jeszcze 3 spotkania w Poznaniu, Krakowie i na Śląsku.

Zaginął 18-latek

Sobczyk Karol, który wydal się dnia 23 sierpnia z miejsca pracy przy ul. Gołębiej, w godzinach południowych. Wszelkie wiadomości o nim proszę skierować do firmy Jahoda, Kraków, ul. Gołębia, lub Kraków-Zakrzówek, ul. Salezjańska, Sobczyk.

2 pokojowego mieszkania

(ew. przy rodzinie spokojnej i uczciwej)

poszukuje

dobrze sytuowany dziennikarz. — Zgłoszenia do Administracji „Echa Krakowa” pod „Dziennikarz”

WYROBY FABRYK:

A. Piasecki
Suchard S. A.
Dr. Wander
„Helia”
„Kryształ”

po cenach ustalonych przez Państwowe Zjednoczenie Cukiernicze — poleca

Krakowska Hurtownia Cukiernicza

KRAKÓW, RYNEK KLEPARSKI 11,
Telefon 587-65.
Wysyłamy również za zaliczeniem.



2-gi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Europy

W dalszym ciągu mistrzostw lekkoatletycznych Europy, w drugim dniu zawodów, jedna z pierwszych konkurencji była eliminacja do finału rzutu dyskiem. Najlepszy wynik w eliminacji osiągnęła zawodniczka radziecka Dumbadze 44.31. Z naszych reprezentantek do finału weszły: Wajsa-Gredkiewicz (39.96 m), Stachowicz (32.92 m) i Dobrzańska (31.78 m).

Finał rzutu dyskiem zakończył się spodziewanym zwycięstwem faworytki tej konkurencji Dumbadze (ZSRR) wynikiem 44.52 m. Wajsa-Gredkiewiczowa zajęła trzecie miejsce rzutem 39.37 m, a Dobrzańska była piątą (36.33 m).

Startująca w eliminacjach do skoku w dal Walasiewiczówna skoczyła tylko 5 m i nie zakwalifikowała się do finału, gdyż minimum kwalifikującym było 5.10 m.

Następnie odbyły się przedbiegi na 100 m do 10-boju mężczyzn. Gierut, startujący w jednym przedbiegu z Kuzniecowa, przyszedł jako drugi w czasie 11.5 sek. Kuzniecowa osiągnął najlepszy czas w przedbiegach, mając 11.1 sek. Drugi nasz zawodnik Kuźmicki przebieg 100 m w czasie 12.0 sek., zajmując 4-tej miejsce w przedbiegu.

Dalszą konkurencją 10-bojowców był rzut kulą, wygrany przez Gierutę rzutem 13.99 m. Kuźmicki wynikiem 11.73 m był dopiero dziewiąty przed Szwajcarem Hagfängerem i Włochem Ossena. Pierwszy z nich wygrał Thorvaldsson (Islandia) w czasie 10.8. Biegający w tym przedbiegu Rutkowski zajął czwarte miejsce, z czasem 11.0 sek. i nie zakwalifikował się do dalszych przedbojów.

W pozostałych przedbiegach zwyciężyli: Brackman (Belgia), Hakanson (Szwecja), Tranberg (Norwegia) i Archer (Anglia). Z wyjątkiem Archera, który przebiegł dystans w 10,6 sek i Brackmana (10,7) pozostali zwycięzcy przedbiegów ukończyli bieg w 10,8 sek.

Finał skoków w dal w konkurencji kobiecej przyniósł zwycięstwo Holenderce Kordys 5.67 m przed zawodniczkami radzieckimi Gajlis i Wasiljewą, z których pierwsza skoczyła 5.66 m, a druga 5.63 m.

Pierwszy dzień raidu tatrzańskiego

Trasa wielkiego raidu tatrzańskiego, na którym odbywała się próba szybkości, wynosiła 180 km. i wiodła z Zakopanego przez Groń, Gubałówka, Bańska, Szafary, Nowy Targ, Rabka Wyżna, Chanówka, Nowy Targ, Czorsztyn, Krapachy, Nowa Biała, Bukowina, Bystra, Olcza, Zakopane. W trasie tej było 35 km. jazdy w terenie na bardzo trudnym odcinku: Kościelisko, Gubałówka, Zab, Bańska, Wyżna i Nizna, Szafary, oraz na odcinku Nowa Ziałka—Groń, który wymagał od zawodnika wielkiej umiejętności, opanowania maszyny oraz utrzymania kierunku w terenie.

Na najtrudniejszym odcinku zawodnik musiał wykazać wysoką klasę umiejętności jazdy, przeprawiając się przez wężbrany, na skutek ulewnej deszczu, potok i wyjeżdżając na najwyższe wzniesienia na Bukowinie. Ciężkie warunki atmosferyczne pogorszyły w tak wysokim stopniu trudności trasy, że na 40 startujących zawodników, raid ukończyło tylko 8.

Po ukończeniu jazdy okrzęnej nastąpił start zawodników do próby szybkości górskiej na trasie: Rondo Kuźnice—Kalałówki (około 4,5 km.), co stanowiło ostateczną próbę zawodnika i wytrzymałości maszyny do klasyfikacji.

W kategorii „a” maszyny do 300 ccm: 1) Maczka na „Indii” 250 ccm (KS Cukrownia Przeworsk), 2) Kutyla na „Victorii” 200 ccm (KKS Kraków), 3) Stebliński na „DKW” 190 ccm (HKS Przemysł), 4) Grabowski na „Sokole” 220 ccm (RKS Kraków), 5) Dziadyg Jan na „Victorii” 196 ccm (OKS Kraków).

Kategoria „b”: 1) Dakutowski na „DKW” 350 ccm (HKS Przemysł).

Kategoria „d”: 1) Słowik Michał na „BMW” 600 ccm (TKM Zakopane), 2) Łyko Zbigniew na „NSU” 750 ccm (KKCIM Kraków).

Bardzo trudne warunki atmosferyczne i długiego skromne wyniki raidu.

Emigracyjny kolarz polski we Francji

Wśród emigrantów polskich we Francji m. in. przebywa znany kolarz polski Marcelak. Kolarz ten bierze czynny udział w życiu sportowym. Marcelak odniósł w swych występach znaczne sukcesy. Startując w Lenz w biegu na 150 km, zajął w nim pierwsze miejsce przed znanym kolarzem belgijskim Vanderwelde. W biegu tym Marcelak uzyskał czas 4:04.58 godz.

Drugi bieg, w jakim ostatnio startował, odbywał się na trasie 120 km. Nagrodą dla zwycięzcy było Grand-Prix miasta Albert. Bieg ten także zakończył się zwycięstwem Polaka, który przebiegł trasę w 3:20,35 godz.

Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Dnia 31 sierpnia br. odbędą się definitywnie w Łodzi w hali Wimy indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Spodziewany jest udział 150 zawodników z Krakowa, Warszawy, Pomorza, Poznania i Śląska. Do tej chwili Śląsk zgłosił już 40 zawodników.

Następnie odbyły się dwa przedbiegi na 400 m, w których do finału zakwalifikowali się: Lunis (Francja), Pugh (Anglia), Holst-Soerensen (Dania), Roberts (Anglia), Kunne (Belgia) i Nollinge (Szwecja). Najlepszy czas uzyskał Holst-Soerensen — 48.2, a najsłabszy czas miał Nollinge — 49 (czytaj Holst-Soerensen (Dania).

Finał wygrał Duńczyk Holst-Soerensen we wspaniałym czasie 47.9, przed Lunisem (Francja) i dwoma Anglikami Pugh'em i Robertsem. W drugiej rundzie przedbiegów na 100 m Francuz Bally i Anglik Archer osiągnęli po 10,6 sek. Ostatecznie po tych przedbiegach zakwalifikowali się do finału 100 m Bally (Francja), Monti (Włochy), Archer (Anglia), Hakansson (Szwecja), Tranberg (Norwegia) i Thorvaldsson (Islandia). W finale zwyciężcą został Archer (Anglia) — 10,6 sek.

Skok wzwyż przyniósł zwycięstwo Bolinderowi (Szwecja), który skoczył 199 m przed Pattersonem przekroczył wysokość 193 cm: wóh: zElai8k'3ju2y (Anglia) 196 cm Trzech następnych zawodników przekroczyło wysokość 193 cm.

80 m przez płotki wygrała Holenderka Alanekers-Koen w czasie 11.8 przed Gokellą (ZSRR) — 11.9.

W chodzie na 50 m zwyciężył Junggren (Szwecja) 4:36:20 godz. przed Anglikiem Fordasem i Megninem, Sponbergiem (Norwegia) i Christensenem (Dania).

W dalszej konkurencji do 10-boju odbyły się przedbiegi na 400 m. Najlepszy czas uzyskali Sprecher (Francja) 50.9 sek. Gierut przebiegł trasę w 52,5 sek, a Kuźmicki w 54,9. Po pierwszym dniu w 10-cioboju prowadzi Kuzniecowa 3658 pkt, Gierut jest na 4-tym miejscu — 3428 pkt, Kuźmicki na 10-tym — 3196 pkt.

Jedną z najciekawszych konkurencji w dniu wczorajszym był bieg na 5.000 mtr. Zwycięstwo odniósł Anglik Wooderson w czasie 14:08.6 min. przed Slynkhuidem — 14:14.0. Fin Heino był czwarty — 14:24.4.

Mistrzostwa 7-ej Łużyckiej Dywizji Piechoty

KATOWICE (PAP). W ramach eliminacji przed mistrzostwami Okręgu Wojskowego Nr. 4 we Wrocławiu rozpoczęły się w Chorzowie zawody o mistrzostwo 7-mej łużyckiej dywizji piechoty w konkurencjach zespołowych i indywidualnych. Po defiladzie zawodników, odebranej przez dowódcę dywizji płk. dypl. Szlaszewskiego, odbyły się zawody gimnastyczne, w których zwyciężyła jednostka piechoty mjr. Kiernorzyckiego z Nysy przed jednostką mjr. Zmijewskiego z Chorzowa. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął strz. Ruński z jednostki mjr. Zmijewskiego przed st. strz. Szczurkiem — jednostka mjr. Kiernorzyckiego (Nysa).

W rozgrywkach szermierczych między obu jednostkami zwyciężyła jednostka z Nysy w stosunku 11:5. W punktacji indywidualnej na pierwsze miejsca wysunęli się żołnierze jednostki mjr. Kiernorzyckiego; Winiarczyk, za nim Piórkowski i Bielawski.

W drugim dniu zawodów odbył się marsz na trasie 20 km w pełnym rynsztunku z obciążeniem i strzelaniem. Zwyciężyła jednostka ppłk. Krótkiego w czasie 2,33 godz.

W dalszym ciągu eliminacji odbędą się rozgrywki w piłce nożnej oraz siatkówce i koszykówce.

Boks w Anglii

LONDYN (PAP). Walka o mistrzostwo świata w wadze lekkiej pomiędzy Ike Williamsonem (USA) a Ronnie Jamesem (Anglia), która odbędzie się 4 września w Cardiff wzbudziła w Anglii wielkie zainteresowanie. Miarą zainteresowania jest fakt, że wszystkie bilety zostały już rozsprzedane, a Stadion w Cardiff mieści 60 tys. widzów.

Dziś:

Korty K. S. Cracovii, godz. 10-ta i 16-ta
T. S. PIAST — CRACOVIA.

Boisko K. S. Cracovia, godz. 17-ta, mecz
piłki nożnej o mistrzostwo K. O. Z. P. N.

GARBARNIA — CRACOVIA.
Boisko Łobzowianki, godz. 15-ta

JUBILEUSZOWY CZWÓRMECZ.

Odpowiedzi działu sportowego

OB. M. J. KRAKÓW, UL. KĄTOWA 7. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. Projekt obywatela — w kierunku rozszerzenia naszego działu sportowego będziemy się starali, w miarę możliwości zrealizować.

OB. F. M. KRAKÓW, ZALESKIEGO 38. Za słuszną uwagę dziękujemy. PAP pobł rekord mylnych informacji — wiadomościami z mistrzostw tenisowych Polski. Chętnie zamieścilibyśmy coś o lidze piłkarskiej w Szkocji, gdyby ob. zechciał napisać. Prosimy o dalsze uwagi.

Red. dz. sport.

SĄD GRODZKI W KRAKOWIE

Sygn. I. 1 Zg. 1016/46
dnia 23 sierpnia 1946

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Sara recte Salomea Abrahamerowa, urodz. 5. III. 1877 w Krakowie, córka Samuela i Chany z Gasnerów;
2) Markus Simeł 2 im. Abrahamer, urodz. 20. III. 1907 w Krakowie, syn Samuela i Sary recte Salomei z Gasnerów;
3) Jakób Abrahamer, urodz. 15. IX. 1912 w Krakowie, syn Samuela i Sary recte Salomei z Gasnerów Abrahamerów;
4) Chaja Abrahamerowa, urodz. 18. VI. 1916 w Krakowie, córka Samuela i Sary recte Salomei z Gasnerów Abrahamerów;
5) Rozalia Abrahamerowa, urodz. 16. XII. 1919 w Krakowie, córka Sarmela i Sary recte Salomei z Gasnerów Abrahamerów;
wszyscy zamieszkali w Krakowie, mieli być wywiezieni z Krakowa do Bełżca i tam zginieli w czerwcu 1942 r. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Berty z Goldmanów Kauterowej w Nowym Sączu, ul. Romanowskiego 4, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielić Sądowi wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu a po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia Grodzki:
DR. REGNIEWICZ.

SĄD GRODZKI W KRAKOWIE

dnia 20 sierpnia 1946 r.
Sygn. I. 2. Zg. 707/46.

Sąd Grodzki w Krakowie, na wniosek Julii Błatowej, zam. w Krakowie przy ul. Kościelnej L. 3, wdrożył postępowanie o stwierdzenie zgonu:

1) Mieczysława Libana, ur. w Krakowie 2. I. 1883 r., syna Bernarda i Julii z d. Grünberg, zam. w Krakowie, Limanowskiego 18;
2) Marii z Libanów Bandierowej, ur. 10. III. 1886 r., w Stanisławowie, córki Bernarda i Julii z d. Grünberg, zam. w Wiedniu;
3) Ludwika Bandiera, ur. 19. IV. 1885 r. w Wiedniu, syna Wilhelma i Marti Mandel, zam. w Wiedniu;
4) Ludwika 2-ga imion Józefa Libana, ur. 22. XI. 1896 r. w Krakowie, syna Bernarda i Julii z d. Grünberg, zam. w Krakowie, ul. Zybkiewiczza 8;
5) Hanny z d. Schiller Libanowej, ur. 15. VIII. 1893 r. w Krakowie, córki Lezera i Gizeli Dorn, zam. jak wyżej;
6) Remy Liban, ur. 24. V. 1923 r. w Krakowie, córki Ludwika Józefa i Hanny Schiller, zam. jak wyżej;
7) Sabiny z Libanów Wachtlowej, ur. 8. III. 1880 r. w Krakowie, córki Bernarda i Julii z d. Grünberg, zam. w Krakowie, Limanowskiego 18;
8) Bogumiła vel Bogusława Libana, ur. 5. VI. 1892 r. w Krakowie, syna tychże rodziców, zam. w Krakowie, plac Kossaka 3;
9) Ady z d. Bauer Libanowej, ur. 2. X. 1890 r. w Pradze, córki Ottona i Marti Mayer, zam. jak wyżej, który zmarli w czasie okupacji, a mianowicie: 1) w sierpniu 1942 r. w obozie Belzcu; 2) i 3) w październiku 1942 r. w obozie w Oświęcimiu; 4), 5) i 6) w grudniu w 1939 r. zastrzeleni na granicy polsko-sowieckiej; 7) w sierpniu 1942 r. w obozie w Belzcu; 8) w listopadzie 1942 r. w Proszowicach; 9) w 1942 r. w obozie Belzcu.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogłyby o nich udzielić wiadomości, by doniosły o tym Sądowi w terminie jednomiesięcznym od ogłoszenia.

Sędzia Grodzki:
DR. REGNIEWICZ.

Wolne posady

MALARZA, pomocników, — chłopców do pomalowania szkoły poszukuje. Kraków, Meiselsa 1. 666

Kupno

KUPIĆ do motocyklu kompletny, prawie nowy motor, o sile 1000 cm² DKW, koła kryte, 110 118 cm². — Wiadomości: Uryś, Zakopane, Krupówki 19. 671

Sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam tapczan duży, dwuosobowy, w bardzo dobrym stanie. Trzy poduszki i jeden worek, ściankę boczną z półkami. Wiadomości: Sklep f-my Górski M., Kraków, plac Szczepański 3. 661

SPRZEDAM okazjnie maszynę do szycia „Singer” i zegar kominkowy. Kraków, Słoneczna 31/21. 888

Lokale

DWUPOKOJOWEGO mieszkania (ew. przy rodzinie spokojnej i uczciwej) poszukuje dobrze sytuowany dziennikarz. — Zgłoszenia: do Administracji „Echa Krakowa” pod „Dziennikarz”.

Zguby-kradzieże

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Galas Bronisława, ur. 1898, Sosnowice, pow. Wadowice. 674

ZGUBIONO portfel z legitymacją służbową i karty żywnościowe na nazwisko Chmielarczyk Józef. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot: Urząd Pocztowy Kraków 1. 684

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Pejsach i Albina Jarmark. Starowiślna 41. 684

SKRADZIONO w tramwaju portfel skórzany, z dokumentami i pieniędzmi — między tym legitymacją służbową nr. 567-1854 na nazwisko Lelik Leon, oraz inne dowody. Proszę o zwrot dokumentów: Kraków, ul. Dajwór 23, m. 14. 682

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Gomułka Feliks, Kraków, Krakowska 31. 683

Towarzyskie

NAWIĄZĘ korespondencję z Panią — Panem. Cel towarzyski, może być matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr 601”.

KAWALER, katolik, na stanowisku, wzrostu 155, pozna młoda, przystojna, inteligentną pannę, możliwie sytuowaną. Zgłoszenia: Echo Krakowa, — pod: „Trzydziestoltni”. 682

STENIU, poproszę o list o dokładnym adresie: Echo Krakowa pod „Szczęście A. S.”. 686

SAMOTNY, 28-letni, wysoki, przystojny brunet, niezależny, pozna pannę, mającą przyrodę, sport, wycieczki i muzykę. Cel towarzyski. — Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod: „Samotny”. 684

PANNA po trzydziestce, — przystojna, współwłaścicielka apteki, pragnie zawrzeć znajomość z farmaceutą w wieku 40—50 lat, solidnym, bez namiętności. Cel matrymonialny. Wdowcy mile widziani. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, dla Ireny. 670

SAMOTNA, mam lat 40, — mieszkanie, pozna Pannę na posadzie. Echo Krakowa, „Nr. 678”. 684

„URODA ŻYCIA”. Proszę o znak życia do „Echa”, — pod „Kagie”. 687

Poszukujemy korespondentów

ze wszystkich miejscowości Polski. Szybkie zgłoszenia wraz z danymi adresować na „Echo Krakowa”, Kraków, Wielopole 1.

REKLAMA DZWIIGNIA HANDLU

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40.— zł. Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10.— zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ. — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 1.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się oddwójnie. Najmniejsza liczba słów 10.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Holuj — Wydaje S. W. „Książka” — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1. IV piętro — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny: M-09473